



OŚRODEK BADAŃ
I ANALIZ SPOŁECZNYCH

Badanie społeczne rewitalizowanych dzielnic Tczewa: Stare Miasto i Zatorze



Raport z badań Gdańsk-Tczew 2016

Opracowanie zrealizowane w ramach projektu „Gminny Program Rewitalizacji miasta Tczewa” realizowanego przy współfinansowaniu środków Unii Europejskiej w ramach Programu Operacyjnego Pomoc Techniczna 2014 – 2020.



URZĄD MARSZAŁKOWSKI
WOJEWÓDZTWA POMORSKIEGO



MINISTERSTWO
ROZWOJU

Unia Europejska
Fundusz Spójności



Spis treści

Wstęp. Nota metodologiczna	3
CZĘŚĆ ILOŚCIOWA:	6
Charakterystyka społeczna seniorów z rewitalizowanych dzielnic.....	7
Potencjał pro-wspólnotowy seniorów.....	7
Identyfikacja z otoczeniem – tożsamości seniorów.....	11
Uczestnictwo w kulturze i integracja społeczna seniorów.....	13
Jakość życia w rewitalizowanych dzielnicach	16
Ogólna ocena atrakcyjności zamieszkania. Zalety i wady dzielnic	16
Obraz rewitalizowanych dzielnic według seniorów.....	22
Ocena stanu infrastruktury drogowej i chodników.....	23
Ocena warunków mieszkaniowych.....	24
Poziom bezpieczeństwa w dzielnicy	25
Inne determinanty jakości życia w dzielnicy	26
Dostępność infrastruktury miejskiej w rewitalizowanych dzielnicach	29
Dostępność sieci handlowo-usługowej.....	29
Dostępność infrastruktury społeczno-kulturalnej.....	30
Dostępność usług opiekuńczo-zdrowotnych	32
Obszary nasycenia i deficytu infrastruktury miejskiej w kontekście potrzeb seniorów.....	33
Stosunek i oczekiwania wobec rewitalizacji.....	37
Ocena dotychczasowych działań rewitalizacyjnych.....	37
Oczekiwania względem nadchodzących działań rewitalizacyjnych.....	38
CZĘŚĆ JAKOŚCIOWA:.....	41
Stare Miasto. Historia niedokończonej rewitalizacji.....	42
Zapomniane Zatorze. Jak przywrócić dzielnicę miastu?	47
Nic o nas bez nas? Potencjały i ograniczenia aktywności oddolnej	51
Sprawne instytucje, żywa współpraca. Rola podmiotów lokalnych w procesie zmiany.....	54
Włączyć wykluczonych. Polityka wsparcia i jej efekty	57
W szkole i po lekcjach. Organizowanie oferty dla dzieci i młodzieży.....	59
Krytycznie o mieście. W poszukiwaniu porozumienia z biznesem	61
Zdrowie i bezpieczeństwo. Diagnoza uzupełniająca	63
REKOMENDACJE BADAWCZE	65

Wstęp. Nota metodologiczna

Realizacja terenowa badań, które są przedmiotem niniejszego raportu, była prowadzona od lipca do końca sierpnia 2016 roku. Całość procesu została poprzedzona konsultacjami z partnerami z Urzędu Miejskiego w Tczewie, dotyczącymi modyfikacji wyjściowej koncepcji badawczej, a także pracami nad narzędziami badawczymi, zarówno ilościowymi, jak i jakościowymi oraz schematem doboru próby.

Celem projektu badawczego jest wypracowanie wniosków wspierających planowanie i realizację działań rewitalizacyjnych na wybranym obszarze miasta Tczewa. Mając na względzie ten cel, stworzono koncepcję komplementarnych badań ilościowo-jakościowych, obejmujących różnorodne grupy społeczne – realnych i potencjalnych interesariuszy zmiany społecznej w dzielnicach. Głównymi kierunkami wysiłków badawczych było: (1) określenie potencjału społecznego, poziomu integracji społecznej oraz gotowości do wygenerowania zmiany społecznej wśród poszczególnych grup badanych; (2) diagnoza jakości życia mieszkańców dzielnic przeznaczonych do rewitalizacji w tym m. in. określenie poziomu dostępności wybranych elementów infrastruktury społeczno-kulturalnej; (3) wskazanie głównych potencjałów i obszarów deficytowych w dzielnicach.

Badania ilościowe zostały zrealizowane na próbie kwotowo-losowej, opartej na próbie PESEL-owej, 355 seniorów (tj. mieszkańców powyżej 55. roku życia) z terenów przeznaczonych do działań rewitalizacyjnych, obejmujących dwie dzielnice Tczewa – Stare Miasto oraz Zatorze. W celu realizacji badania stworzono autorskie narzędzie badawcze w postaci kwestionariusza o wysokim stopniu standaryzacji. Realizowany on był techniką PAPI (ang. *paper and pencil interview*) w domach respondentów, przy asyście wyszkolonego ankietera prowadzącego wywiad. Ze względu na wysoki poziom odmów udziału w badaniu nie udało się zrealizować zakładanej próby badawczej (n=500). Nadal jednak wygenerowane dane pozwalają na wykonanie wszystkich zakładanych analiz statystycznych.

Główną przyczyną odmów w badaniu ilościowym był wysoki poziom nieufności respondentów. W wielu przypadkach ankieterzy mieli trudność w nawiązaniu bezpośredniego kontaktu z potencjalnym respondentem. Mieszkańcy nie otwierali drzwi mimo obecności, nie pozwalali na wyjaśnienie celu i szczegółów badania, nie godzili się na wpuszczanie ankieterów do mieszkania. Ankieterzy spotkali się również z pojedynczymi zachowaniami agresywnymi i groźbami. Wśród motywacji mieszkańców do odmowy dominowały: (1) obawa przed kradzieżą bądź oszustwem; (2) brak wiary w realne zmiany w ich dzielnicy (że „ich opinia coś zmieni”); (3) brak zaufania do władz samorządowych i/lub agencji badawczych, a także (4) powoływanie się na podeszły wiek lub zły stan zdrowia.

Wszystkie te zachowania są symptomami nieufności społecznej, która kumuluje

się w sytuacji nakładania się wielu wykluczeń o charakterze społeczno-demograficznym (w tym przypadku w mniejszej bądź większej intensywności: podeszły wiek, niski status ekonomiczny, niepełnosprawność, choroby i inne dysfunkcje). Wyniki badania ilościowego zamieszczone w niniejszym raporcie potwierdzają zresztą niski stopień zaufania społecznego występujący na terenie rewitalizowanych dzielnic. Nie bez znaczenia w doszukiwaniu się przyczyn odmów jest również obserwowana od wielu lat inflacja społecznego zaufania do samych badań, zwłaszcza o charakterze sondaży społecznych.

Badania jakościowe obejmowały realizację 12 zogniskowanych wywiadów grupowych (tzw. *fokusy*) z 7 grupami społeczno-demograficznymi z terenów przeznaczonych do rewitalizacji. Zrealizowaliśmy spotkania fokusowe z następującymi grupami (w nawiasie liczba zrealizowanych spotkań):

- (1) przedstawiciele wspólnot mieszkaniowych (2);
- (2) przedsiębiorcy (2)
- (3) młodzież (2)
- (4) rodzice (2)
- (5) seniorzy (1)
- (6) osoby z niepełnosprawnościami (1)
- (7) klienci Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej (2).

Wszystkie spotkania odbywały się w Tczewie. Pojedyncze sesje badawcze trwały od godziny do ok. 2,5 godziny. Łącznie w badaniach fokusowych wzięło udział 73 badanych. Rekrutacja na poszczególne spotkania miała charakter multi-kanałowy, aby zapewnić możliwie jak najbardziej zróżnicowany materiał badawczy.

Badania fokusowe realizowane było na podstawie narzędzia w postaci scenariusza rozmowy, zawierającego listę tematów i wątków problemowych do poruszania w trakcie wywiadu grupowego. W trakcie nielicznych spotkań zastosowano również metody pracy projektowej w grupach, aby zwiększyć jakość pozyskiwanego materiału empirycznego.

* * *

Struktura niniejszego raportu jest efektem realizacji dwóch modułów badawczych o odmiennym, ale komplementarnym charakterze. W istocie zatem niniejsze opracowanie składa się z dwóch autonomicznych części, które mogą być czytane niezależnie od siebie lub łącznie – w zależności od potrzeb Czytelnika.

Ponadto struktura wątków problemowych wygenerowanych w oparciu o poszczególne moduły badań także jest odmienna. W efekcie Czytelnik otrzymuje lekturę, której pierwsza część prezentuje twarde dane i wskazuje na punkt widzenia seniorów jako odbiorców działań rewitalizacyjnych, prowadzonych przez miasto. Druga zaś jest pogłębieniem problematyki rewitalizacyjnej, mającej skłonić osoby zarządzające tym procesem do przemyślenia jego logiki i włączenia pomysłów płynących z analizy danych

do prowadzonej polityki zmiany społecznej.

Studium ilościowe obejmuje cztery główne części analityczne, zgodnie z logiką i układem kwestionariusza ankiety. W pierwszej części staramy się scharakteryzować i wskazać społeczne potencjały, ale także deficyty seniorów, zamieszkujących obie dzielnice. W drugiej części wskazujemy główne determinanty jakości życia w mieście i konfrontujemy je z ocenami seniorów. Trzecia część to analiza poziomów dostępności poszczególnych elementów infrastruktury miejskiej. Dane interpretowane w kontekście potrzeb specyficznej grupy seniorów pozwalają wskazać główne obszary nasycenia i deficytu infrastrukturalnego w obu dzielnicach. Czwarta część dotyczy oceny rozpoznawalności przeszłych działań rewitalizacyjnych na Starym Mieście, ich oceny oraz oczekiwań wobec nadchodzących działań. Ze szczególnym uwzględnieniem, na życzenie Zleceniodawcy, potraktowaliśmy dane ilościowe na temat seniorów z niepełnosprawnościami. Analizy te pojawiają się w paru kontekstach w tej części – w miejscach, w których dane prezentują istotny walor interpretacyjny.

Studium jakościowe natomiast podzielone jest na osiem części. W pierwszych dwóch z nich, dedykowanym osobno analizowanym dzielnicom, przedstawiamy mozaikę głównych problemów, z którymi borykają się mieszkańcy. Następne rozdziały służą przyjrzeniu się mechanizmom zjawisk diagnozowanych w trakcie sesji fokusowych. Kolejno więc wskazujemy na potencjały i ograniczenia oddolnej aktywności w mieście (rozdział 3), przyglądamy się roli podmiotów lokalnych w procesach zmiany społecznej (4), zastanawiamy się nad potencjalnymi mechanizmami włączenia wykluczonych (5), recenzujemy dzielnicową ofertę dla dzieci i młodzieży (6), analizujemy sytuację przedsiębiorców (7) oraz diagnozujemy problemy bezpieczeństwa i usług zdrowotnych (8).

W części analitycznej obu opracowań Czytelnik będzie mógł zapoznać się z każdym wątkiem, który stanowił przedmiot badań. Zaprezentowane zostaną dane wraz z prezentacją graficzną (w części ilościowej) lub fragmentami wywiadów (w części jakościowej) oraz interpretacje badawcze. Każdy rozdział kończy się krótkim podsumowaniem najważniejszych wniosków płynących z analizy danego obszaru problemowego. Oba opracowania zamyka i jednocześnie łączy syntetyzujący rozdział ze sformułowanymi rekomendacjami, wynikającymi z obu części badawczych.

CZĘŚĆ ILOŚCIOWA:

Badanie ilościowe seniorów w
rewitalizowanych dzielnicach

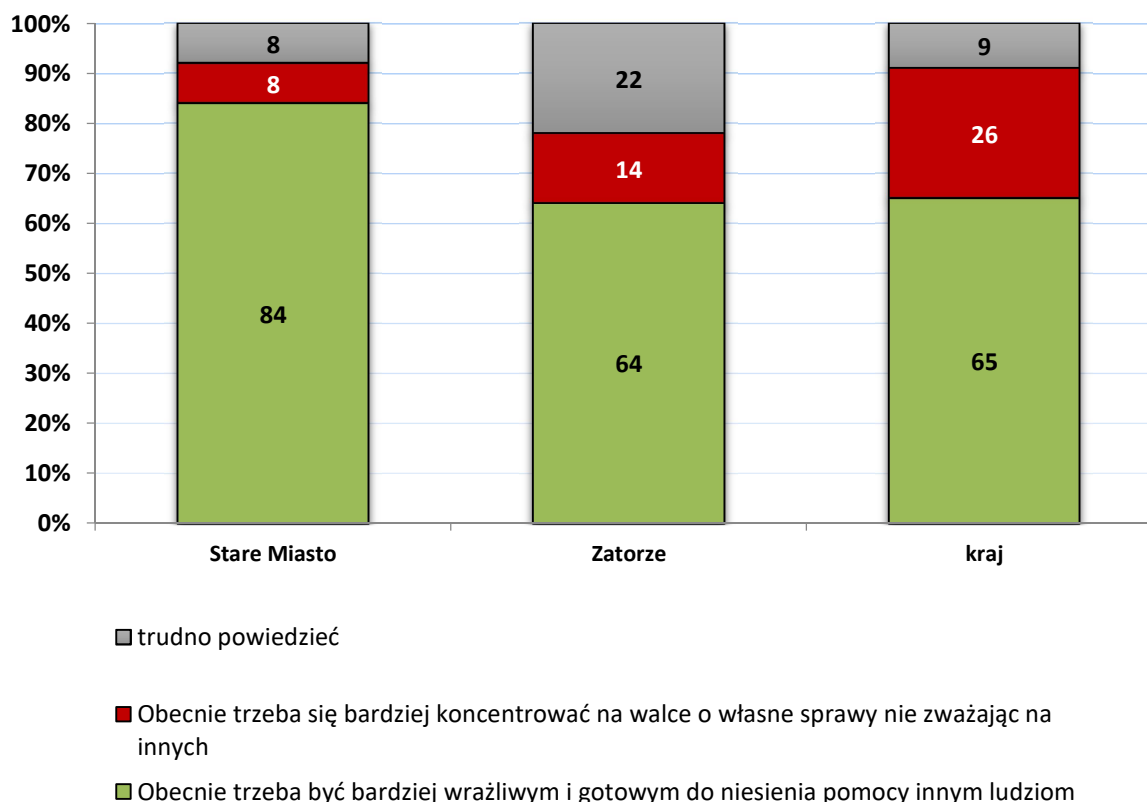


Charakterystyka społeczna seniorów z rewitalizowanych dzielnic

Potencjał pro-wspólnotowy seniorów

Seniorzy z obu dzielnic mieli możliwość wskazania w kwestionariuszu jednego z dwóch opozycyjnych poglądów na sprawy społeczne, dotyczące takich kwestii jak: (1) stosunek do pomocy innym; (2) opinia o skuteczności zbiorowego działania oraz (3) zaufanie do innych ludzi. Wyniki można zestawić z ogólnopolskimi na podstawie ciągłych badań CBOS¹ i tym samym ocenić społeczne potencjały wśród seniorów w obu dzielnicach.

Wykres 1 Poglądy społeczne seniorów z rewitalizowanych dzielnic w porównaniu z resztą kraju – gotowość do pomocy innym

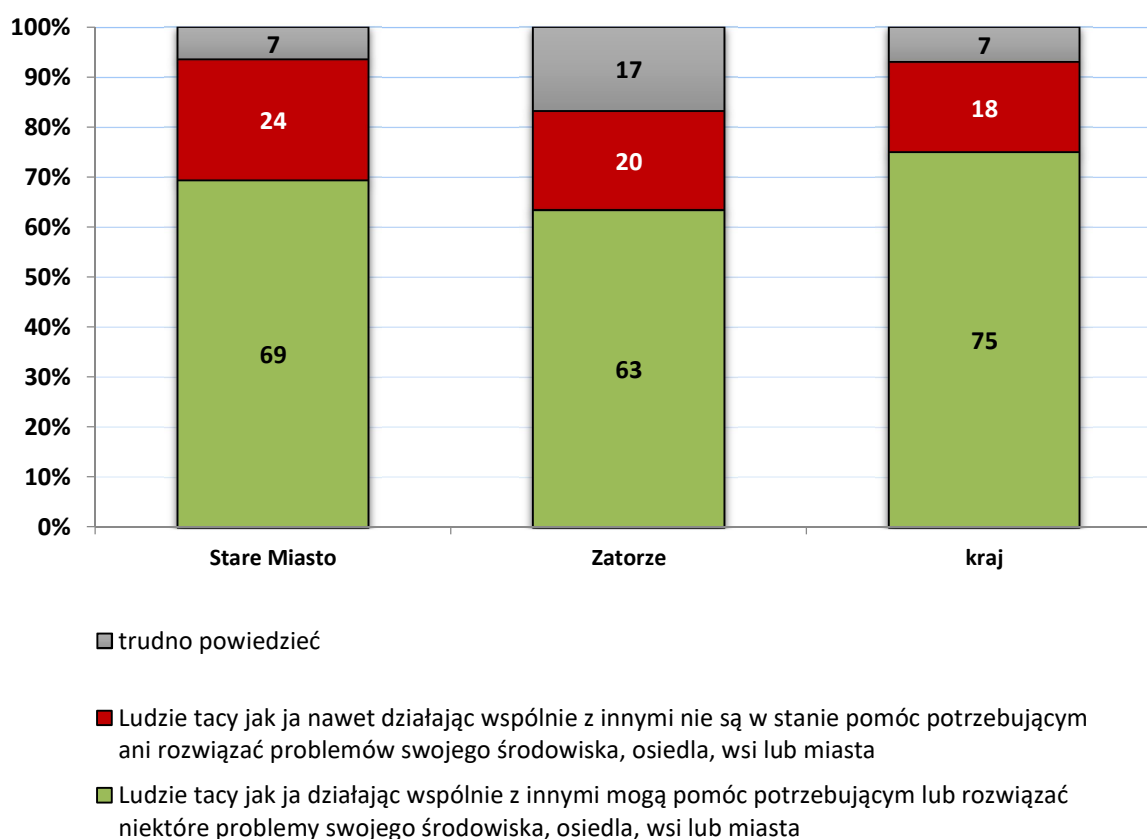


Aż ponad 8 na 10 ankietowanych seniorów z dzielnicy Stare Miasto [84%] zgadza się ze stwierdzeniem zawartym w kwestionariuszu „Obecnie trzeba być bardziej wrażliwym i gotowym do niesienia pomocy innym ludziom”. Jest to wynik zdecydowanie

¹ Komunikaty CBOS wykorzystane w publikacji: *Potencjał społecznikowski oraz zaangażowanie w pracę społeczną*, „Komunikat z badań CBOS” 2016, nr 15; *Gotowość do współpracy*, „Komunikat z badań CBOS” 2016, nr 22; *Zaufanie społeczne*, „Komunikat z badań CBOS” 2016, nr 18.

wyższy niż ogólnokrajowa średnia [65%]. Zdecydowanie mniej jest również respondentów, którzy zgadzają się z opozycyjnym stwierdzeniem – jedynie 8% w stosunku do 26% w próbie ogólnopolskiej („Obecnie trzeba się bardziej koncentrować na walce o własne sprawy nie zważając na innych”). Natomiast seniorzy z Zatorza mają podobną opinię dotyczącą kwestii dobroczynności jak próba ogólnopolska [64% zgadza się z opinią pro-dobroczynną]. Dużo wyższy jest odsetek niezdecydowanych [ok. 22% w stosunku do 9% w próbie ogólnopolskiej] i dużo niższy prezentujących przeciwną opinię [14% do 26%].

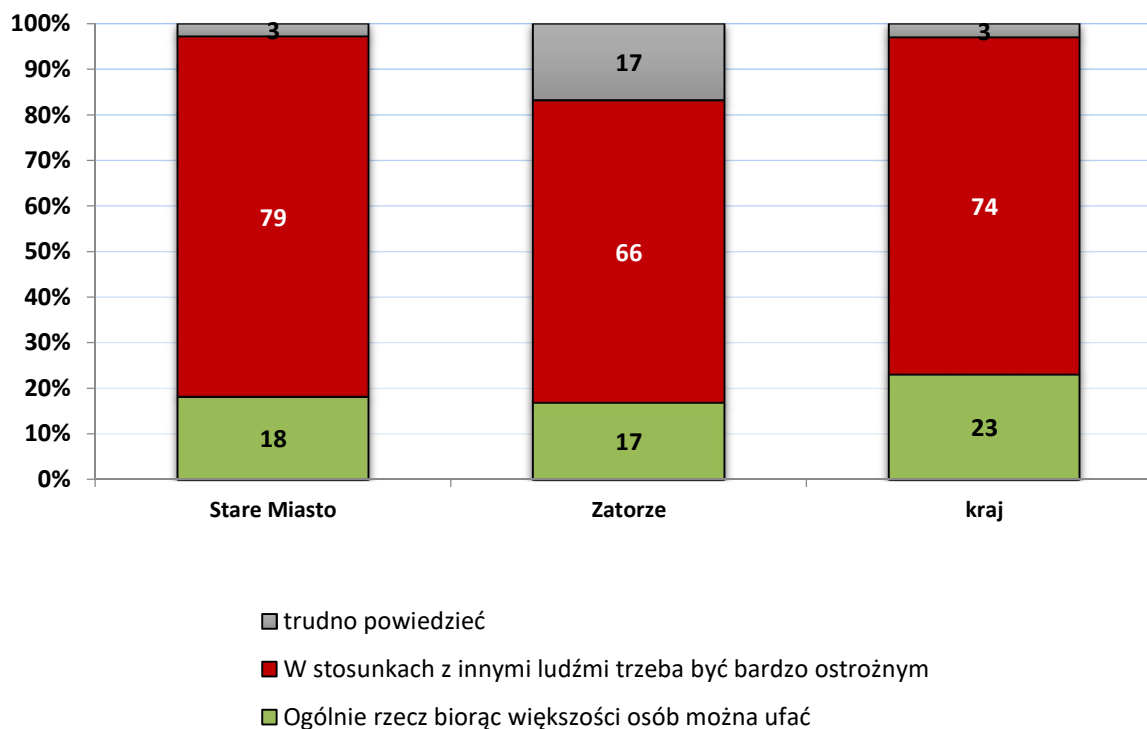
Wykres 2 Poglądy społeczne seniorów z rewitalizowanych dzielnic w porównaniu z resztą kraju – skuteczność wspólnego działania



Przekonanie o skuteczności wspólnotowego działania na rzecz lokalnych społeczności to jeden z ważniejszych wskaźników oceny gotowości mieszkańców do przeprowadzenia zmiany społecznej w ich okolicy a taką właśnie są działania rewitalizacyjne. W obu dzielnicach respondenci w mniejszym stopniu wierzą w swój pro-wspólnotowy potencjał w porównaniu do reszty kraju [69% na Starym Mieście i 63% na Zatorzu do 75% w próbie ogólnopolskiej]. Więcej jest również sceptyków w stosunku do wskaźników krajowych. Przykładowo, na Starym Mieście niemal ¼ seniorów [24% do 18% w próbie ogólnopolskiej] zgadza się z treścią opinii: „Ludzie tacy jak ja nawet działając wspólnie z innymi nie są w stanie pomóc potrzebującym ani rozwiązać problemów swojego środowiska, osiedla, wsi lub miasta”. Na Zatorzu taka sceptyczna opinia

wspierana jest przez 1/5 seniorów [20%], a odsetek niezdecydowanych jest – podobnie jak w przypadku pytania o dobroczynność – dużo wyższy od wskaźników krajowych i wyników ze Starego Miasta [17% do 7% w próbie ogólnopolskiej i na Starym Mieście].

Wykres 3 Poglądy społeczne seniorów z rewitalizowanych dzielnic w porównaniu z resztą kraju – zaufanie społeczne



Wskaźniki zaufania społecznego to także istotny element prognozowania potencjałów prospołecznych lokalnych społeczności. Ogólnopolskie diagnozy dotyczące stanu społeczeństwa obywatelskiego i poziomu społecznych kapitałów od dekad alarmują o niskim stanie zaufania społecznego w Polsce.

Nie inaczej prezentują się wyniki w odniesieniu do dwóch analizowanych dzielnic. Tylko 17,8% seniorów z obu dzielnic wyraża przekonanie, że ludziom ogólnie rzecz biorąc można ufać. W próbie ogólnopolskiej odsetek ten jest o ok. 5 punktów procentowych wyższy [23%]. Między dzielnicami istnieją natomiast duże różnice, jeśli chodzi o respondentów stawiających na stwierdzenie: „W stosunkach z innymi ludźmi trzeba być bardzo ostrożnym”. Zdecydowanie wyższy odsetek niemających zaufania występuje wśród seniorów na Starym Mieście [aż 79%] niż na Zatorzu [66%]. Podobnie jak w poprzednich pytaniach dotyczących kwestii społecznych – tu również respondenci z Zatorza w większym stopniu nie wyrażają w sposób jednoznaczny zdania [17% do 3% w próbie ogólnopolskiej i na Starym Mieście].

Tabela 1 Aktywności społeczne seniorów z analizowanych dzielnic. Odsetek aktywności w kolumnach nie sumuje się do 100% ponieważ respondenci mogli wybrać więcej niż jedną odpowiedź.

Aktywność

Odsetek aktywności [w %]

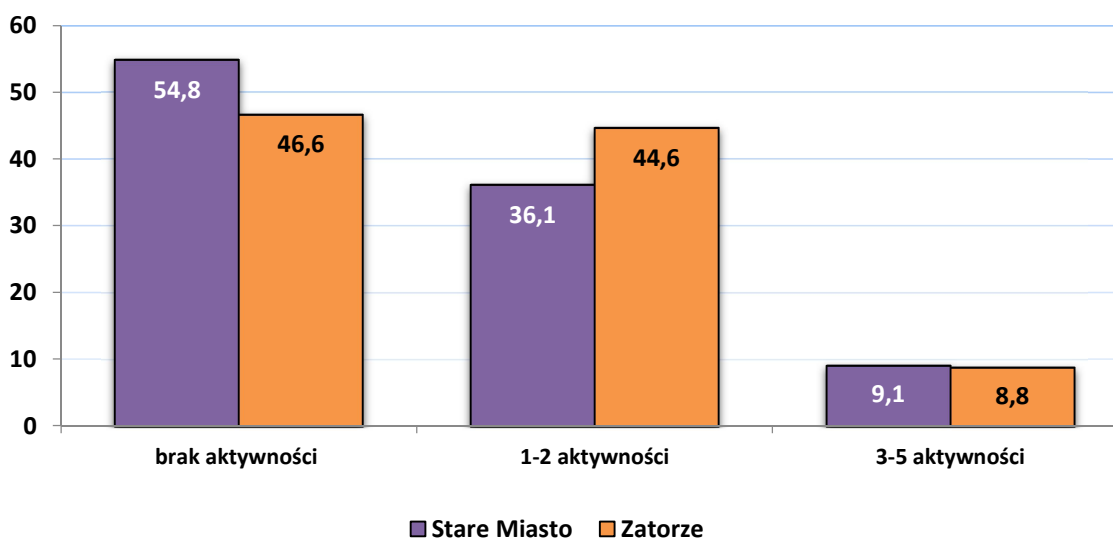
	Stare Miasto	Zatorze
działania sąsiedzkie / samopomocowe	26,0	35,3
praca na rzecz wspólnoty mieszkaniowej / spółdzielni	13,6	27,5
praca na rzecz wspólnoty parafialnej / religijnej	11,2	8,8
wsparcie finansowe wybranych celów społecznych	10,0	9,8
inne	8,8	1,0
działalność w organizacji pozarządowej / wolontariat	5,2	2,9
działalność na rzecz szkoły	4,0	0,0
uczestnictwo w klubach / kołach zainteresowań / towarzyskich (np. kluby seniora)	3,6	2,0
uczestnictwo w zajęciach na Uniwersytecie Trzeciego Wieku	1,2	1,0
nie angażowałem(-am) się w żadne z powyższych aktywności	54,8	46,6

Respondenci mieli także za zadanie wybrać te, spośród zaproponowanych aktywności społecznych, w które angażowali się w ciągu ostatniego roku. W obu dzielnicach najczęściej wymieniane były działania sąsiedzkie/samopomocowe. Aż 1/3 ankietowanych seniorów z Zatorza oraz ¼ ze Starego Miasta angażowało się społecznie na rzecz swoich sąsiadów [odpowiednio: 35,3% oraz 26%]. W obu dzielnicach na drugim miejscu znalazły się działania na rzecz wspólnoty mieszkaniowej bądź spółdzielni. Ponownie skala tych ostatnich aktywności była większa na Zatorzu [27,5% ankietowanych] niż na Starym Mieście [13,6%]. Mniej więcej 1 na 10 badanych seniorów z obu dzielnic wspierał finansowo wybrane cele społeczne [ok. 10% w obu dzielnicach] oraz pracował na rzecz wspólnoty parafialnej/religijnej [11,2% na Starym Mieście oraz 8,8% na Zatorzu].

Pozostałe zaproponowane działania były rzadko wybierane przez respondentów przy czym większe zróżnicowanie podejmowanych aktywności występuje na Starym Mieście. W kategorii „inne”, która została wybrana przez niemal 9% respondentów ze Starego Miasta, badani wskazywali głównie na swoją aktywność polityczną, pomoc rodzinie bądź zaangażowanie w działalność stowarzyszeń i klubów sportowych.

Niewielkim zainteresowaniem cieszą się niestety aktywności sprzyjające integracji społecznej seniorów, czyli uczestnictwo w klubach, kołach zainteresowań bądź w zajęciach na Uniwersytecie Trzeciego Wieku [odpowiednio dla całej próby: 3,1% oraz 1,1%].

Wykres 4 Liczba społecznych aktywności podejmowanych przez seniorów w obu analizowanych dzielnicach



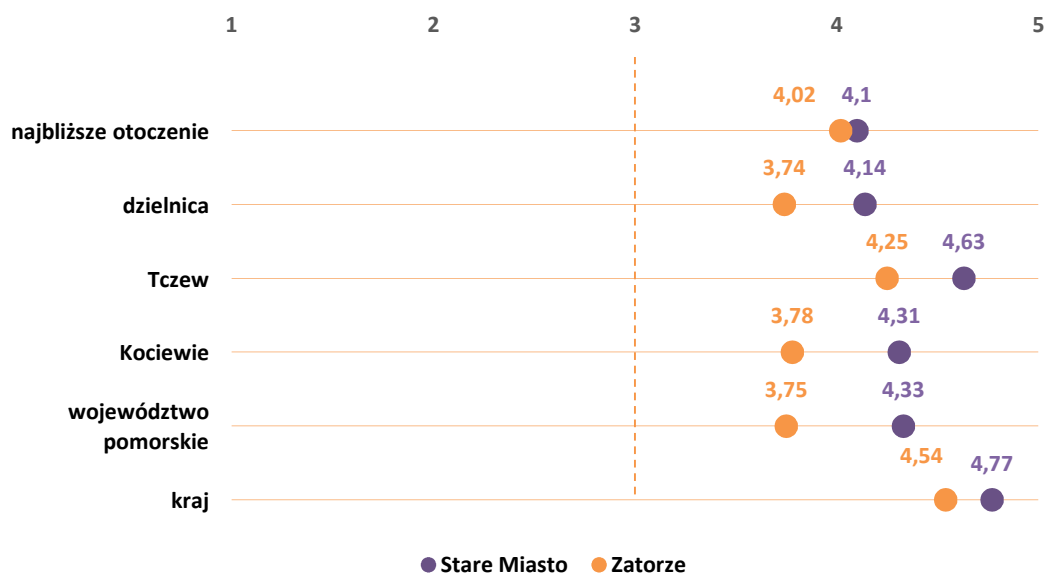
Brak jakichkolwiek aktywności zadeklarowała ponad połowa badanych na Starym Mieście [54,8%] i 46,6% seniorów z Zatorza. Najwięcej aktywności zadeklarowanych przez pojedynczego respondenta to 5 [jedna osoba w całej próbie], natomiast najczęściej deklarowano jedną aktywność [22,5% w całej próbie]. Jak widać na powyższym wykresie, najaktywniejsi mieszkańcy stanowią około 8-9% próby w obu dzielnicach. Wskazuje to na pewien potencjał, który może stanowić podstawę do rozpoczęcia działań rewitalizacyjnych w tej grupie wiekowej.

Identyfikacja z otoczeniem – tożsamości seniorów

Kolejnym elementem, który ma potencjał diagnozujący gotowość mieszkańców do zaangażowania się w zmianę społeczną, jest ich identyfikacja z najbliższym otoczeniem. Im bardziej mieszkaniec czuje więź ze swoim miejscem zamieszkania, bądź szerzej – z dzielnicą, miastem czy wsią, w której mieszka, tym bardziej będzie skłonny do podjęcia trudu zaangażowania się na rzecz zmian w swoim otoczeniu.

Seniorzy z obu dzielnic w pierwszej kolejności identyfikują się ze swoim krajem [4,77 – Stare Miasto; 4,54 – Zatorze] oraz ze swoim miastem [odpowiednio: 4,63 oraz 4,25]. Z kolei najmniej związani są ze swoim najbliższym otoczeniem [odpowiednio: 4,1 i 4,02] oraz dzielnicą [4,14; 3,74]. Seniorzy z Zatorza generalnie mniej identyfikują się z każdą wymienioną kategorią przestrzenną czy symboliczną.

Wykres 5 Uśredniony poziom identyfikacji respondentów z poszczególnymi kategoriami w podziale na analizowane dzielnice. Wyniki dzielnic zostały zaprezentowane jako średnia ocen respondentów, gdzie 1=brak identyfikacji a 5=wysoka identyfikacja



Wskazuje to na pewien rodzaj „wyobcowania” starszych mieszkańców dzielnicy z ich miejsca zamieszkania. Konsekwencją takiego stanu rzeczy jest z pewnością ich niższa skłonność do partycypowania w zmianach w dzielnicy. Przyczyną niskiej identyfikacji lokalnej społeczności mogą być procesy migracyjne zachodzące na rewitalizowanych terenach w ciągu ostatnich dekad. Wysoka mobilność mieszkańców nie służy wykształceniu się poczucia zakorzenienia i identyfikacji z własnym miejscem zamieszkania. Wśród ankietowanych seniorów obu dzielnic jedynie ok. 15% zamieszkuje w danym miejscu od urodzenia, co może wspierać tezę o braku „zakorzenienia” w okolicy. Zgodnie z oczekiwaniami respondencji, którzy mieszkają w danym miejscu zamieszkania od urodzenia, częściej niż pozostali odczuwają więź z własnym otoczeniem oraz dzielnicą.

Tabela 2 Długość zamieszkania a poczucie więzi z najbliższym otoczeniem oraz dzielnicą w podziale na analizowane dzielnice. Odsetek identyfikujących się z daną kategorią obliczony jako suma odpowiedzi „zdecydowanie tak” i „raczej tak”

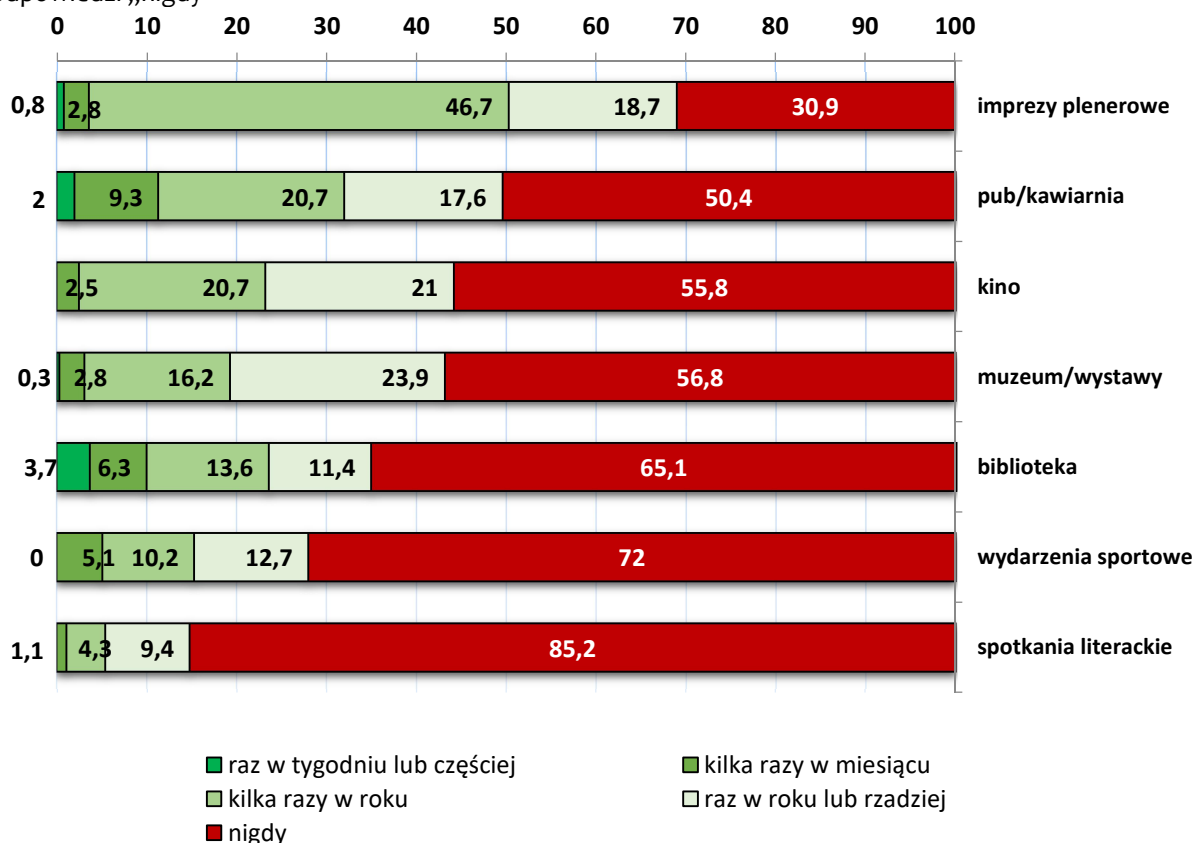
Jak długo zamieszkuje Pan(-i) w obecnym miejscu zamieszkania?	Odsetek identyfikujących się z: [w %]	
	najbliższym otoczeniem	dzielnicą
STARE MIASTO		
od urodzenia	85,0	85,0
co najmniej połowę życia	83,9	85,5
krócej niż połowę życia	75,3	78,8
ZATORZE		
od urodzenia	92,9	100,0
co najmniej połowę życia	84,8	65,2
krócej niż połowę życia	69,0	52,4

Seniorzy w obu rewitalizowanych dzielnicach przybierają różne tożsamości. W zdecydowanej mniejszości są to postawy „lokalnych patriotów”, identyfikujących się z własną dzielnicą bądź miejscem zamieszkania, a znacznie częściej tych, którzy identyfikują się ze znacznie szerszą, symboliczną przestrzenią – administracyjną, etniczną

bądź narodową. Przykładowo, odsetek respondentów, którzy deklarowali większe przywiązanie do najbliższego otoczenia niż do kraju, wyniósł jedynie 6,3% w całej próbie, a niemal połowa badanych oceniła tę więź na równi [48,7%].

Uczestnictwo w kulturze i integracja społeczna seniorów

Wykres 6 Uczestnictwo seniorów w praktykach kulturalnych i społecznych. Uszeregowano rosnąco według odpowiedzi „nigdy”



Seniorzy najchętniej deklarują uczestnictwo w imprezach plenerowych – tylko 30,9% badanych nigdy w nich nie uczestniczyło, a aż 46,7% uczestniczy w nich kilka razy w roku. Niski odsetek częstego uczestnictwa wynika z sezonowego charakteru imprez plenerowych, najczęściej ograniczonych do kilku miesięcy letnich w ciągu roku. W drugiej kolejności, pod względem, deklarowanej częstości uczestnictwa, są puby i kawiarnie. Niemal połowa badanych była kiedykolwiek w takich miejscach [49,6%] a ok. 11% uczęszcza do pubu bądź kawiarni przynajmniej raz w miesiącu [w tym 2% co najmniej raz na tydzień]. W dalszej kolejności, z podobną strukturą uczestnictwa, są kina oraz muzea i wystawy [ok. 55-57% nieuczestniczących]. Biblioteki nie są odwiedzane aż przez około 2/3 seniorów z terenów rewitalizowanych [65,1%]. Jednocześnie co dziesiąty z nich odwiedza je często: przynajmniej raz w miesiącu [6,3%] lub nawet raz na tydzień [3,7%; najwyższy odsetek częstego uczestnictwa spośród analizowanych instytucji]. Najmniejszym powodzeniem cieszą się wydarzenia sportowe [72% absencji] oraz spotkania literackie

[85,2% absencji]. Warto odnotować, że wydarzenia sportowe mimo wysokiego „elektoratu negatywnego” gromadzą ok. 5% seniorów kilka razy w miesiącu.

Dzielnica zamieszkania nie różnicuje charakteru praktyk kulturowo-społecznych, zatem dostęp do infrastruktury kulturalno-społecznej, który niewątpliwie jest znacznie ułatwiony na Starym Mieście, również nie ma większego znaczenia dla powszechności tego typu praktyk. Od tego stwierdzenia można zauważyć tylko jeden wyjątek – seniorzy z Zatorza częściej uczestniczą w wydarzeniach sportowych niż badani ze Starego Miasta, zapewne z powodu bliskości stadionu piłkarskiego [co najmniej raz w roku, odpowiednio: 22,6% do 12,4% badanych].

PODSUMOWANIE

Generalnie wskaźniki dotyczące postaw wspólnotowych seniorów z obu analizowanych dzielnic sytuują się poniżej średnich krajowych. Zwraca uwagę zwłaszcza deficyt zaufania społecznego oraz względnie niski poziom wiary w skuteczność zbiorowego działania (zwłaszcza na Zatorzu). Mimo tego obserwujemy umiarkowanie silny, oddolny potencjał społecznikowski w obu dzielnicach, wyrażony w deklarowanych działaniach na rzecz sąsiadów bądź wspólnoty/spółdzielni, czyli *de facto* na rzecz najbliższego otoczenia (bardziej rozpowszechniony na Zatorzu). Aktywności prospołeczne seniorów ze Starego Miasta mają bardziej zróżnicowany i zinstytucjonalizowany charakter (np. działalność w NGO) prawdopodobnie ze względu na bliskość dedykowanej infrastruktury. Natomiast działania sprzyjające integracji społecznej seniorów są niemal niewidoczne w obu dzielnicach.

Wśród czynników osłabiających potencjał wspólnotowych działań należy wymienić niską identyfikację seniorów z najbliższym otoczeniem oraz dzielnicą. Wiele wskazuje na to, że mamy do czynienia ze społecznością poddaną silnym procesom migracyjnym na przestrzeni ostatnich dekad i tym samym „wyobcowaną” ze swojego otoczenia. Konsekwencją tego procesu jest fakt, że nie odnajdziemy wśród najstarszych mieszkańców wielu „lokalnych patriotów” nastawionych na liderowanie tutejszej społeczności. Seniorzy w pierwszej kolejności czują więź ze swoim krajem oraz całym miastem.

Być może więc paradoksalnie skuteczniejsze, w kontekście przyszłych działań wśród seniorów, będzie odwołanie się do kategorii ogólnomiejskiego interesu w rewitalizacji obu dzielnic niż do lokalnych, społecznikowskich aktywności. Należy więc pozycjonować rewitalizację w szerszym kontekście, wykraczającym poza ramy dzielnic w tej kategorii wiekowej. Przykładowo, otwarcie debaty na temat charakteru i funkcji Starówki dla tczewian oraz (ponowne) jej otwarcie dla mieszkańców innych dzielnic, może być nośną narracją dla tamtejszych seniorów i przyczynić się do zwiększenia ich zaangażowania na rzecz działań rewitalizacyjnych.

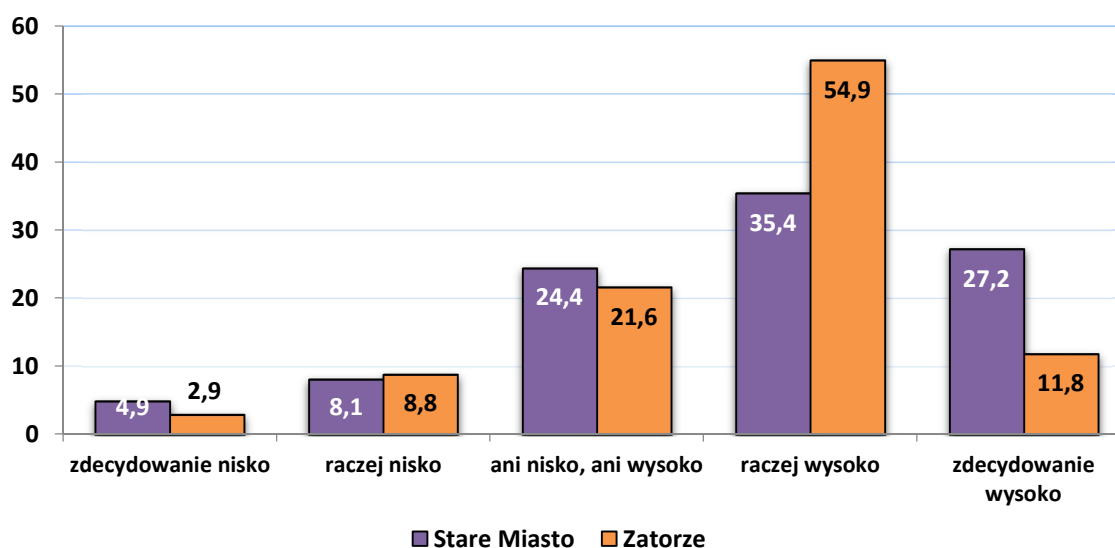
Projektowane działania rewitalizacyjne nie powinny pominąć wspomnianego potencjału pro-wspólnotowego istniejącego w obu dzielnicach. Oparty jest on o silne więzi sąsiedzkie, co dla aktorów zewnętrznych może sprawiać problemy. W dużej mierze są to zasoby „wsobne”, które niełatwo będzie wykorzystać przez zewnętrznych specjalistów na wspólny użytek, zwłaszcza w połączeniu ze wspomnianym wysokim poziomem nieufności społecznej. Stąd też właściwą taktyką winno być poszukiwanie lokalnych liderów wśród mieszkańców obu dzielnic, aby maksymalnie wykorzystać energię społeczną na korzyść przyszłych działań.

Jakość życia w rewitalizowanych dzielnicach

Ogólna ocena atrakcyjności zamieszkania. Zalety i wady dzielnic

Seniorzy oceniają atrakcyjność zamieszkania w obu dzielnicach raczej wysoko. Średnia ocena w skali od 1 do 5 dla Starego Miasta to 3,72 a dla Zatorza – 3,64. Zatem dzielnica nie różnicuje ocen atrakcyjności zamieszkania wśród seniorów.

Wykres 7 Ocena atrakcyjności zamieszkania w swojej okolicy w podziale na analizowane dzielnice



Nieco ponad 2/3 seniorów z Zatorza deklaruje zadowolenie z zamieszkiwania w swojej okolicy [zsumowane oceny: „raczej wysoko” i „zdecydowanie wysoko” – 66,7%]. W przypadku Starego Miasta łączny odsetek zadowolonych jest nieco niższy [62,6%], ale aż niemal co trzeci ankietowany z tej dzielnicy wyraża „zdecydowane” zadowolenie [27,2%]. Warto również zaznaczyć, że tylko ok. 12-13% seniorów jest niezadowolonych ze swojego miejsca zamieszkania [zsumowane oceny: „raczej nisko” i „zdecydowanie nisko”; Stare Miasto – 13%; Zatorze – 11,7%].

Tabela 3 Zadowolenie z miejsca zamieszkania a poszczególne kategorie społeczno-demograficzne w rewitalizowanych dzielnicach. Wyróżniono najwyższe średnie w obrębie poszczególnych kategorii

Kategoria społeczno-demograficzna	Średnia	Kategoria społeczno-demograficzna	Średnia
WIEK		DOCHÓD NA OSOBĘ NETTO	
55-64 lata	3,53	mniej niż 500 złotych	3,68
65-74 lata	3,75	501-2000 złotych	3,74
powyżej 75 lat	4,06	2001-4000 złotych	3,95
PŁEĆ		NIEPEŁNOSPRAWNOŚĆ	
kobieta	3,61	tak	3,79
mężczyzna	3,81	nie	3,74
WYKSZTAŁCENIE		DŁUGOŚĆ ZAMIESZKANIA	
podstawowe	3,98	od urodzenia	3,79
zawodowe	3,60	co najmniej połowa życia	3,66
średnie	3,73	krócej niż połowę życia	3,70
wyższe	3,70		

Satisfakcja z zamieszkania rośnie wraz z wiekiem badanych. Najwyższe zadowolenie wykazują więc mieszkańcy w wieku powyżej 75 lat [4,06] i jest to zarazem najwyższy wskaźnik wśród analizowanych kategorii. Płeć również różnicuje stopień zadowolenia – mężczyźni wykazują wyższą satysfakcję niż kobiety w tej kwestii [3,81]. W przypadku wykształcenia badanych nie zaobserwowaliśmy czytelných zależności. Najbardziej usatysfakcjonowani są badani z wykształceniem podstawowym [3,98] a

najmniej z zawodowym [3,6]. Zadowolenie rośnie również wraz z zarobkami – to najbogatsi usatysfakcjonowani są zdecydowanie bardziej niż najbiedniejsi [3,95 do 3,68]. Fakt bycia osobą niepełnosprawną nie różnicuje oceny atrakcyjności miejsca zamieszkania w żadnej z dzielnic. Z kolei lepiej oceniają swoje otoczenie mieszkańcy, którzy mieszkają w swojej dzielnicy od urodzenia [3,79].

Poprosiliśmy seniorów o wskazanie maksymalnie do trzech zalet oraz wad ich obecnego miejsca zamieszkania. Odpowiedzi miały charakter spontaniczny – respondenci nie mieli do wykorzystania żadnej predefiniowanej listy, co pozwala na uchwycenie pełnego spektrum potencjałów i słabości dzielnic.

Kluczową zaletą dla badanych na Starym Mieście jest bliskość centrum. Centrum jest rozumiane jako dostęp do infrastruktury, zarówno tej wykorzystywanej codziennie jak i okazjonalnie. Respondenci wskazywali m.in. na bliskość infrastruktury: administracyjno-usługowej (banki, poczta), handlowej (sklepy, apteki), religijnej (kościół); rekreacyjno-wypoczynkowej (park, Bulwar nad Wisłą, siłownia pod chmurką oraz plac zabaw dla dzieci, zabytkowy kościół), kulturalno-społecznej (biblioteka, Uniwersytet III Wieku, Forum Inicjatyw Społecznych), rozrywkowej (plac Hallera, imprezy plenerowe) czy komunikacyjnej (dworzec, przystanek autobusowy). Najczęstszą zaletą wymienianą przez mieszkańców jest określenie „wszędzie blisko” albo „blisko centrum”.

Drugą kwestią, która pojawiała się w wielu wypowiedziach był „spokój”. Prawdopodobnie respondenci nawiązywali do spokojnego charakteru dzielnicy i braku hałasu, co sugeruje łączenie w wypowiedziach takich słów jak: „cicho, spokojnie”, „ładnie, spokojnie” czy „mało aut, mały ruch”. Seniorzy doceniają też zielony charakter dzielnicy („zielono”, „kwiaty zieleń”) oraz ostatnie wysiłki rewitalizacyjne („nowości po rewitalizacji”; „Wisła – rewitalizacja”; „wizerunek kamienic – nowe elewacje”; „odbudowane ulice, kamienice piękne”). Zwracają również uwagę na poprawienie bezpieczeństwa („monitoring miejski”; „większe bezpieczeństwo”; „spokój, cisza, bezpiecznie”). Wśród zalet pojawiają się również pojedyncze wskazania na sentyment oraz swojski charakter dzielnicy – „sąsiedzi” „dobrze się mieszka bo od urodzenia wszystkich się zna”; „spokój, swojskość”; „tu się urodziłem, nie wyobrażam sobie mieszkać gdzie indziej”.

Rysunek 1 Wizualizacja odpowiedzi na pytanie o zalety Starego Miasta. Chmura tagów. Wielkość czcionki odzwierciedla częstotliwość użycia słowa. Uwaga: Dla zwiększenia czytelności wizualizacji usunięto najpopularniejsze słowo: „blisko”



Mimo oczywistych różnic między obiema rewitalizowanymi dzielnicami wymieniane zalety Zatorza nie różnią się znacząco od wskazań seniorów ze Starego Miasta. Tu również – choć w mniejszym stopniu – wśród zalet wymieniana jest bliskość centrum miasta. Respondenci wskazują mniej konkretnych miejsc, do których jest im blisko. Jeżeli już je wymieniają, to dominują wskazania na: infrastrukturę komunikacyjną (konkretniej: dworzec kolejowy) oraz handlowo-usługową (galeria handlowa, „większe sklepy – Stokrotka, Netto”). W kontekście zalet wymieniana jest również parokrotnie siłownia pod chmurką, znajdująca się w dzielnicy.

Jeszcze więcej w treści wypowiedzi respondentów jest odwołań do spokojnego, cichego charakteru dzielnicy niż w przypadku Starego Miasta. Oprócz użycia takich określeń, jak: „spokój”, „cisza” oraz „bez zgiełku miasta”, znajdujemy również parokrotnie wskazanie na „kameralność” dzielnicy. Jest to prawdopodobnie określenie specyficznego ładu przestrzennego dominującego w tej przestrzeni. Ankietowani z Zatorza jako zaletę postrzegają również fakt posiadania przydomowych ogródków, dużych podwórek i rzadziej – pomieszczeń gospodarczych.

Ostatni wątek to podkreślenie silnych więzi i dobrych stosunków sąsiedzkich w dzielnicy. Często obok wskazania na dobrosąsiedzkie stosunki badani podkreślają pozytywną rolę wspólnot mieszkaniowych oraz bezpieczeństwo miejsca zamieszkania.

Rysunek 2 Wizualizacja odpowiedzi na pytanie o zalety Zatorza. Chmura tagów. Wielkość czcionki odzwierciedla częstotliwość użycia słowa

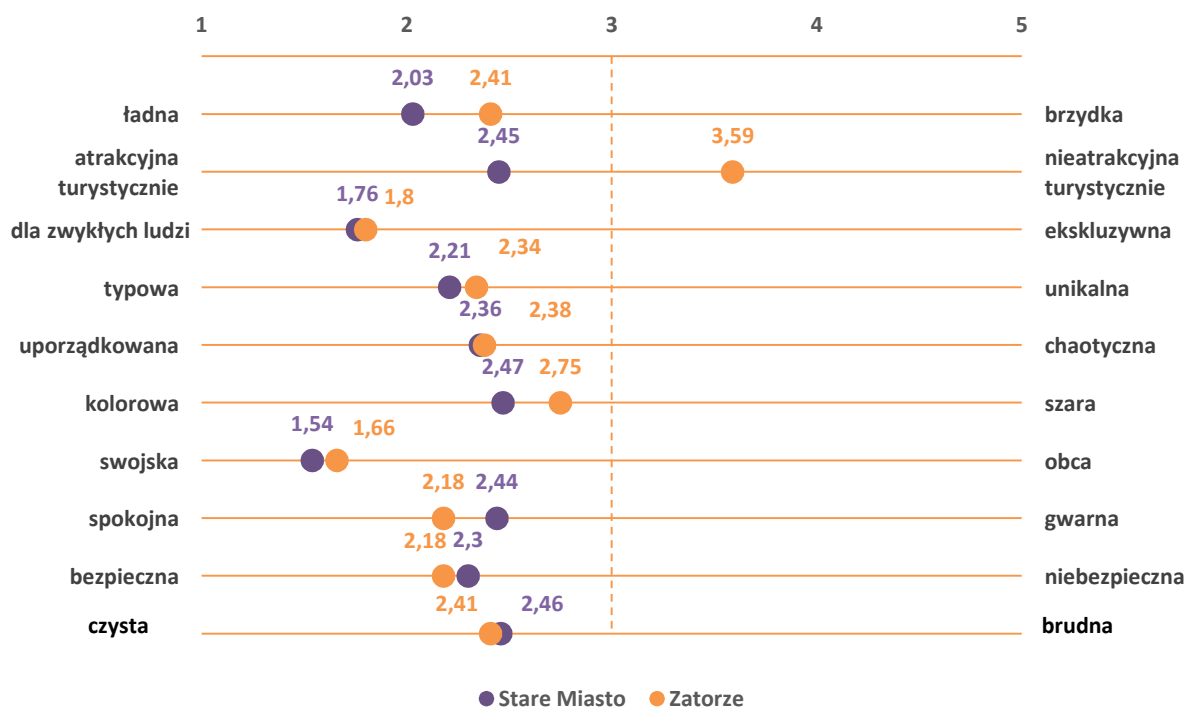


Seniorzy z Zatorza wskazują na podobny, w pewnym zakresie, repertuar wad. W pierwszej kolejności jest to hałas – od torów kolejowych (brak ekranów dźwiękoszczelnych), ale również ten generowany przez dzieci, młodzież i dorosłych sąsiadów, zwłaszcza latem. Nieporozumienia sąsiedzkie, wandalizm i alkoholizm również zajmują istotne miejsce na liście wad dzielnicy.

W drugiej kolejności seniorzy z Zatorza wskazują na kwestie infrastrukturalne oraz estetykę dzielnicy: (1) brak ławek i śmietników, (2) brak boiska oraz świetlicy dla dzieci, (3) brak sklepów w okolicy, (4) zniszczone chodniki (np. na ulicy Prostej). Niedostateczne jest również działanie kanalizacji burzowej na osiedlu (niewydolne studzienki kanalizacyjne). Część osób wskazuje na ruchliwe drogi, które nie posiadają przejść dla pieszych ani progów zwalniających ruch samochodowy.

Jeżeli zaś chodzi o stan techniczny mieszkań, dominującą pretensją wobec władz miejskich, jest brak centralnego, miejskiego ogrzewania. Temat ten wybrzmiewa w niemal każdej wypowiedzi mieszkańców.

Rysunek 4 Wizualizacja odpowiedzi na pytanie o wady Zatorza. Chmura tagów. Wielkość czcionki odzwierciedla częstotliwość użycia słowa. Uwaga: Dla zwiększenia czytelności wizualizacji usunięto najpopularniejsze słowo: „brak”



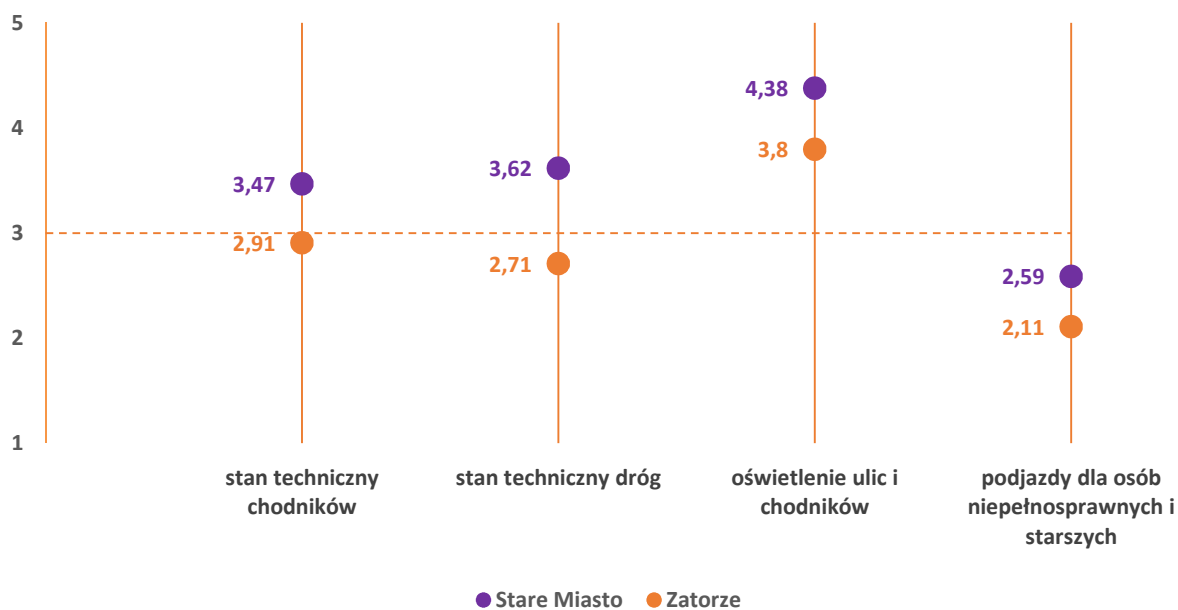
Wskazania seniorów z Zatorza mniej więcej pokrywają się z wizją z drugiej badanej dzielnicy. Najistotniejsza zaobserwowana różnica to percepcja atrakcyjności turystycznej najbliższej okolicy. Seniorzy z Zatorza raczej nie dostrzegają potencjału turystycznego swojego otoczenia [3,59]. Dodatkowo, w porównaniu ze wskazaniami ze Starego Miasta, seniorzy z Zatorza widzą swoje otoczenie jako mniej „ładne” [2,41; -0,38 pkt. różnicy], bardziej szare niż kolorowe [2,75; -0,28], spokojniejsze [2,18; +0,26], bezpieczniejsze [2,18; +0,12] a także bardziej unikalne [2,34; -0,13].

Te różnice nie zmieniają jednak zasadniczo wektorów odpowiedzi, zatem percepcja przestrzeni w obu dzielnicach jest dość zbieżna mimo oczywistych różnic w charakterze dzielnic. Dominującymi cechami przestrzeni dzielnicy są zatem swojskość i fakt, że jest „dla zwykłych ludzi”.

Ocena stanu infrastruktury drogowej i chodników

Respondenci zostali zaproszeni do oceny poszczególnych grup elementów składających się na jakość życia w dzielnicy. W pierwszej kolejności formułowali ocenę dotyczącą stanu infrastruktury drogowej i chodników. Do oceny mieli cztery elementy: (1) stan techniczny chodników; (2) stan techniczny dróg; (3) oświetlenie ulic i chodników oraz (4) podjazdy dla osób niepełnosprawnych i starszych.

Wykres 9 Ocena stanu infrastruktury drogowej i chodników w obu rewitalizowanych dzielnicach



Oceny formułowane przez seniorów w obu dzielnicach są zróżnicowane. Każdy analizowany element jest oceniany gorzej przez badanych z Zatorza. Średnie ocen wskazują na umiarkowane zadowolenie seniorów ze Starego Miasta oraz ambiwalentne i raczej krytyczne oceny badanych z drugiej analizowanej dzielnicy.

Najwyższe zadowolenie seniorzy z obu dzielnic wyrażają z oświetlenia ulic i chodników. Średnie oceny 4,38 dla Starego Miasta oraz 3,8 dla Zatorza sugerują umiarkowane zadowolenie badanych z tego elementu miejskiej infrastruktury. Największa różnica w ocenach poszczególnych dzielnic dotyczy stanu technicznego dróg. Seniorzy ze Starego Miasta oceniają stan dróg raczej dobrze [3,62] a respondenci z Zatorza są z niego raczej niezadowoleni [2,71; różnica 0,91 pkt.]. Kolejnym elementem, w którego ocenie badani z obu dzielnic się różnią, jest stan techniczny chodników [3,47 Stare Miasto; 2,91 Zatorze; różnica: 0,56 pkt.]. Najniżej ocenianym elementem w obu dzielnicach są podjazdy dla osób niepełnosprawnych i starszych. Tutaj ponownie to zatorzańscy seniorzy formułują niższą ocenę [Stare Miasto 2,59, Zatorze 2,11; różnica: 0,48 pkt.].

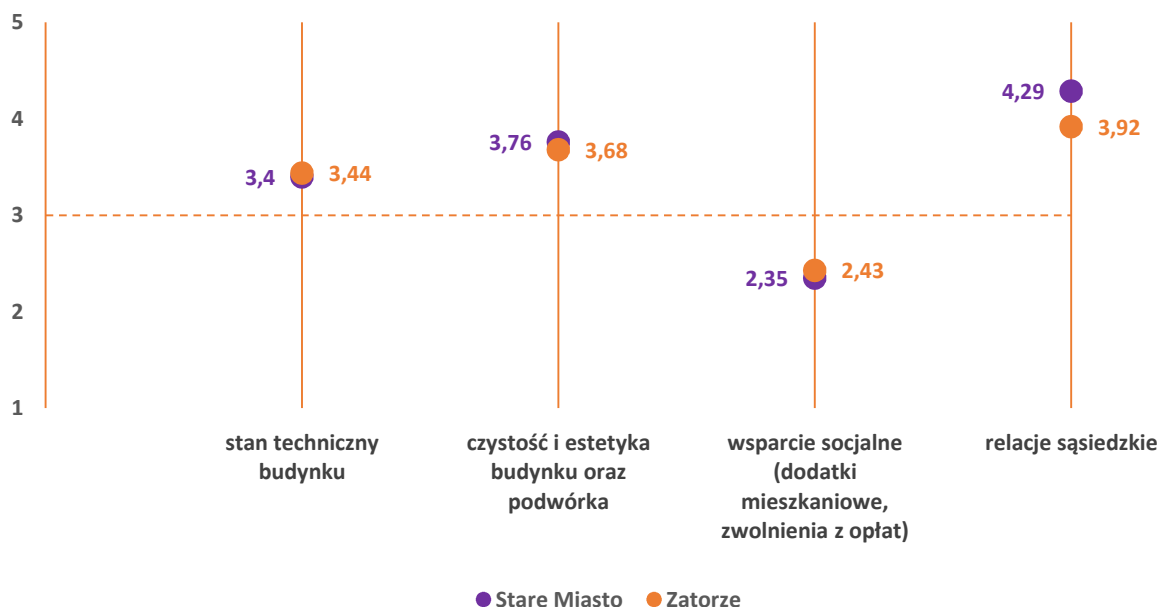
Sami niepełnosprawni seniorzy formułują również krytyczną ocenę tego elementu [2,3 w porównaniu do średniej dla reszty badanych – 2,53]. Nie ma natomiast żadnych istotnych różnic w ocenach pozostałych kategorii przez osoby deklarujące niepełnosprawność.

Ocena warunków mieszkaniowych

Drugą wiązką elementów do oceny w kontekście jakości życia była kwestia

warunków mieszkaniowych respondentów. W tej sekcji pytaliśmy o: (1) ocenę stanu technicznego budynku; (2) czystość i estetykę budynku wraz z podwórkiem; (3) wsparcie socjalne (dodatki mieszkaniowe, zwolnienia z opłat) oraz (4) ocenę relacji z sąsiadami.

Wykres 10 Ocena warunków mieszkaniowych w obu rewitalizowanych dzielnicach



Oceny respondentów z obu dzielnic są bardzo zbliżone do siebie. Mieszkańcy ambiwalentnie oceniają stan techniczny swoich budynków – dominują oceny umiarkowanie pozytywne [średnia dla obu dzielnic ok. 3,4]. Lepiej natomiast oceniana jest czystość i estetyka nieruchomości oraz przylegających podwórek. W tym przypadku również dzielnica zamieszkania nie różnicuje oceny tego elementu a oceniany jest on relatywnie wysoko [ok. 3,7 w obu dzielnicach]. Poniżej oczekiwań oceniany jest natomiast poziom wsparcia socjalnego mieszkańców (np. dodatki mieszkaniowe).

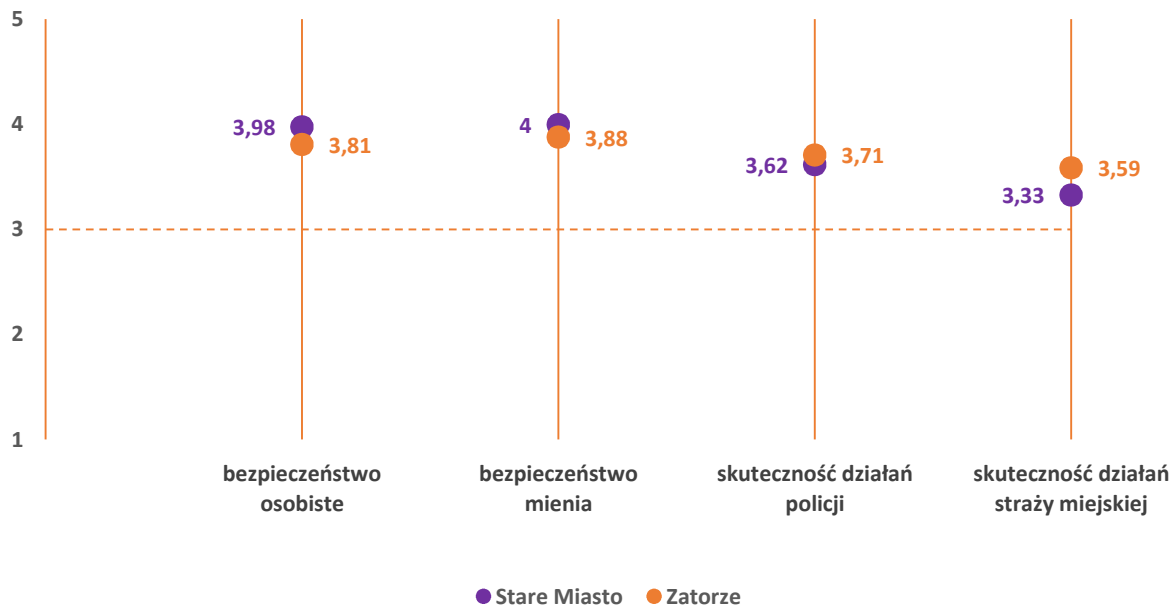
Jak wspomniano w poprzedniej części opracowania, istotnym zasobem mieszkańców dzielnicy jest oddolna kooperacja sąsiedzka, która ma potencjał przekucia się w pozytywne działania na rzecz dzielnicy i jej mieszkańców. Potwierdzeniem tego potencjału jest wysoki poziom zadowolenia z relacji sąsiedzkich w obu dzielnicach. Kształtuje się on na poziomie raczej wysokim przy czym wyższy jest nieznacznie wśród seniorów ze Starego Miasta [4,29 do 3,92 na Zatorzu].

Poziom bezpieczeństwa w dzielnicy

Trzecią wiązką tematyczną, o której ocenę poprosiliśmy badanych, jest kwestia bezpieczeństwa w ich okolicy. Rozróżniliśmy w tym kontekście następujące elementy do oceny: (1) bezpieczeństwo osobiste; (2) bezpieczeństwo mienia, czyli włamania i

kradzieże, a także zapytaliśmy o skuteczność działań (3) policji i (4) straży miejskiej.

Wykres 11 Poziom bezpieczeństwa w obu rewitalizowanych dzielnicach



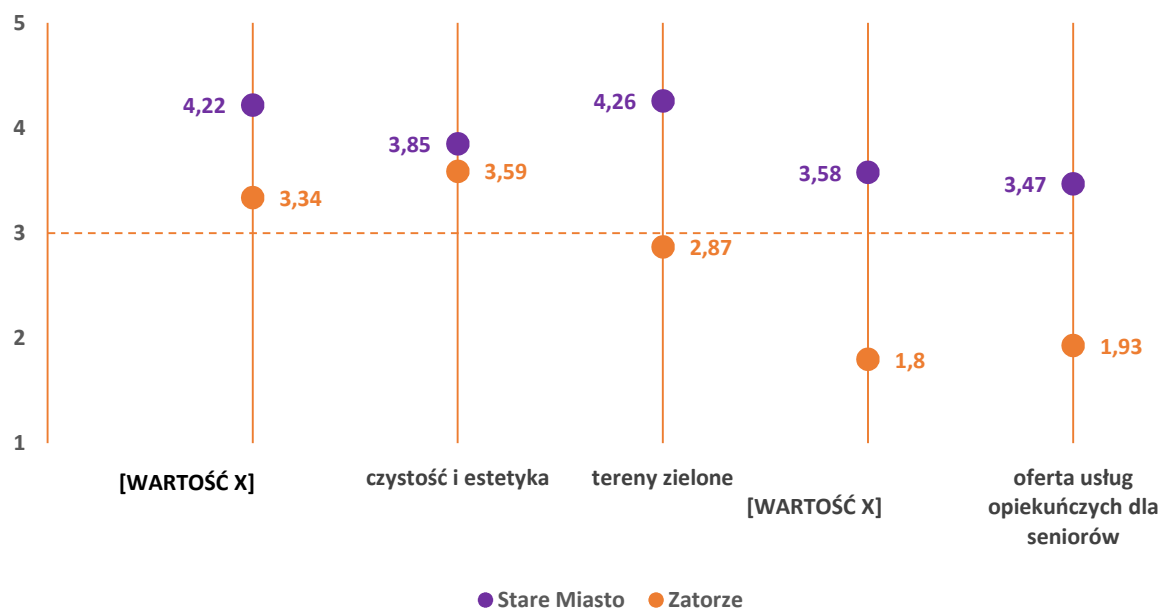
Oceny bezpieczeństwa w dzielnicach są zbliżone do siebie. Respondenci raczej dobrze oceniają zarówno swoje osobiste bezpieczeństwo, jak i bezpieczeństwo swojego mienia. Nie ma tu też zasadniczych różnic między dzielnicami, choć nieznacznie to badani z Zatorza czują się mniej bezpiecznie w swojej dzielnicy [różnica: 0,17 w kwestii bezpieczeństwa osobistego oraz 0,12 – bezpieczeństwo mienia].

Zatorzańscy seniorzy lepiej natomiast oceniają skuteczność działań policji oraz straży miejskiej. W przypadku działań straży miejskiej różnica między odpowiedziami ze Starego Miasta i Zatorza jest większa [3,59 Zatorze do 3,33 na Starym Mieście].

Inne determinanty jakości życia w dzielnicy

Do oceny respondentom przedłożyliśmy również inne kwestie, mające wpływ na postrzeganą jakość życia w dzielnicy. Były to: (1) sprawność komunikacji zbiorowej; (2) czystość i estetyka całej dzielnicy; (3) tereny zielone w dzielnicy oraz jakość oferty dla seniorów: (4) edukacyjnej oraz (5) usług opiekuńczych.

Wykres 12 Inne determinanty jakości życia w obu rewitalizowanych dzielnicach



Niemal wszystkie wspomniane elementy stanowią przedmiot zróżnicowanych ocen wśród seniorów z obu dzielnic. Seniorzy ze Starego Miasta najlepiej oceniają jakość terenów zielonych [4,26] oraz warunki komunikacji zbiorowej [4,22]. Nieco gorzej, ale nadal pozytywnie oceniają czystość i estetykę swojej dzielnicy [3,85]. Umiarkowanie pozytywnie formułują ocenę wobec jakości oferty edukacyjnej [3,58] oraz usług opiekuńczych [3,47]. W porównaniu z seniorami z Zatorza, jest to bardzo wysoka ocena, ponieważ te dwa ostatnie elementy zostały ocenione przez nich zdecydowanie nisko [odpowiednio: 1,8 i 1,93], co sugeruje najprawdopodobniej niedostatki lub brak infrastruktury w tym zakresie.

Seniorzy z Zatorza formułują generalnie niższe oceny analizowanych elementów od swoich odpowiedników ze Starego Miasta. Najlepiej oceniają czystość i estetykę swojej dzielnicy [3,59], ale już mniej jakość terenów zielonych [2,87]. Ocena komunikacji zbiorowej natomiast jest relatywnie wysoka [3,34]. Najprawdopodobniej dzięki wysokiej dostępności przystanków autobusowych w sąsiednich dzielnicach.

PODSUMOWANIE

Seniorzy z obu dzielnic są generalnie zadowoleni ze swojego miejsca zamieszkania. Najbardziej cenią sobie swoją dzielnicę osoby najstarsze (powyżej 75. roku życia), z wykształceniem podstawowym, raczej bogatsze i mieszkające w swoim miejscu zamieszkania od urodzenia.

Kluczowym atutem obu dzielnic jest bliskość tzw. centrum, czyli dostęp do zróżnicowanej infrastruktury miasta. W przypadku osób w podeszłym wieku fizyczna bliskość do obiektów wykorzystywanych w codziennych czynnościach jest kluczowym elementem decydującym o postrzeganiu jakości życia i dlatego też najprawdopodobniej pojawia się wśród najczęściej wymienianych atutów. Drugim elementem, również specyficznym dla badanej grupy, jest wskazanie na spokojny, cichy charakter okolicy. Paradoksalnie nadmierny hałas z różnych źródeł był wymieniany jako wada dzielnicy.

W kontekście rewitalizacji zdecydowanie bardziej istotne są te wątki, które stanowią, zdaniem badanych, największe wady dzielnicy. Należy zauważyć, że obie dzielnice, mimo zróżnicowanych uwarunkowań, borykają się z podobnymi problemami. Do centralnych z nich należą: (1) niski standard cywilizacyjny budynków mieszkalnych, np. brak centralnego ogrzewania; (2) deficyty w wielu różnych elementach infrastruktury miejskiej (np. tereny rekreacyjne dla młodzieży, ławki, toalety miejskie, place zabaw, itp.); (3) brak ładu przestrzennego, problem alkoholizmu i dewastacji mienia a także (4) hałas generowany przez ruch samochodowy, kolejowy i innych mieszkańców (w tym dzieci).

Wymienione elementy, choć nie kończą listy pretensji i problemów środowiska seniorów, należy rozpatrywać w szerszym kontekście – uzupełnionym o listę czynników determinujących powstawanie obszarów biedy i wykluczenia społecznego, a także z uwzględnieniem problemów innych grup społeczno-demograficznych nieobjętych niniejszym badaniem ilościowym.

Dostępność infrastruktury miejskiej w rewitalizowanych dzielnicach

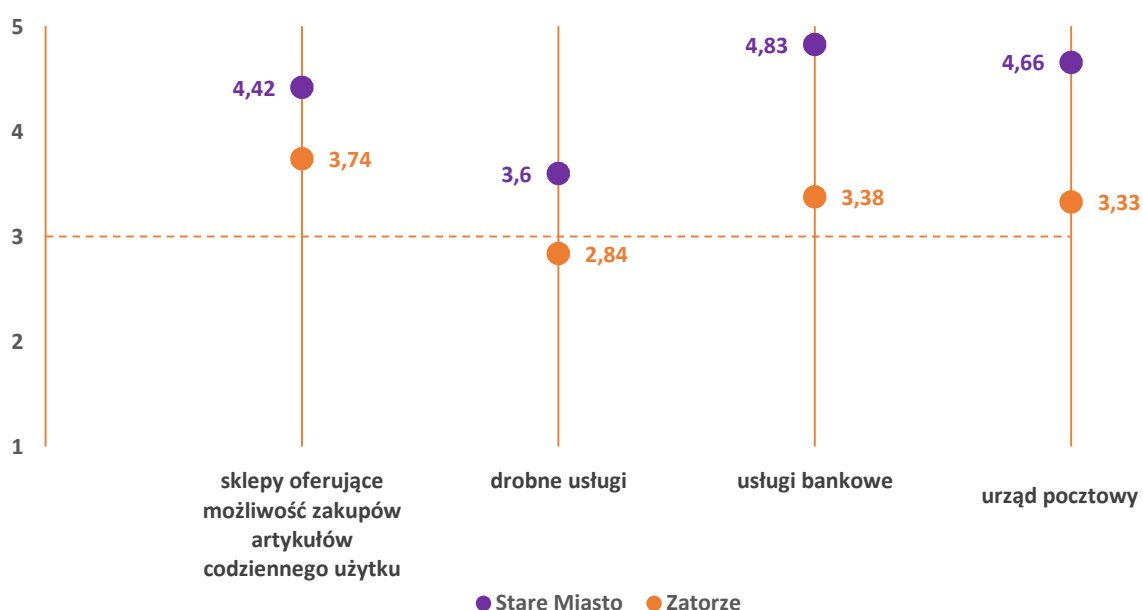
Dostępność sieci handlowo-usługowej

Istotnym wymiarem postrzeganej jakości życia w mieście jest miara dostępności podstawowej infrastruktury miejskiej. Zapytaliśmy seniorów o szereg elementów infrastrukturalnych i ich osiągalność. Zwłaszcza w kontekście podeszłego wieku badanych, łatwy i szybki dostęp do instytucji niezbędnych w codziennym życiu, jest kluczową miarą jakości życia.

W kwestionariuszu znalazły się także pytania o istotność danego elementu infrastruktury w kontekście potrzeb indywidualnych respondentów. Analiza obu odpowiedzi: o dostępność i potrzeby, pozwala stworzyć swego rodzaju matrycę obszarów deficytu i nasycenia infrastrukturalnego dla obu rewitalizowanych dzielnic.

W pierwszej kolejności w kwestionariuszu umieszczono sekcję dotyczącą sieci handlowo-usługowej. Pytaliśmy o dostępność: (1) sklepów z artykułami codziennego użytku (np. spożywcze, przemysłowe); (2) obiektów z drobnymi usługami (np. szewc, krawiec, ksero, naprawy); (3) usług bankowych oraz (4) urzędów pocztowych.

Wykres 13 Dostępność sieci handlowo-usługowej w obu rewitalizowanych dzielnicach



Seniorzy ze Starego Miasta zdecydowanie dobrze oceniają dostępność poszczególnych elementów infrastruktury handlowo-usługowej. Dotyczy to zwłaszcza bliskości usług bankowych [4,83] oraz urzędów pocztowych [4,66]. Nieznacznie gorzej

oceniana jest dostępność sklepów z codziennymi artykułami [4,42]. Najmniej dostępne dla seniorów są usługi drobne, choć nadal średnia oscyluje powyżej 3, co wskazuje na umiarkowane zadowolenie z tej kwestii.

Respondenci z Zatorza natomiast znacznie gorzej oceniają dostępność analizowanych elementów. Mimo to dostępność 3 na 4 elementów jest oceniana dostatecznie bądź umiarkowanie dobrze (powyżej 3). Najlepiej oceniana jest możliwość robienia zakupów artykułów codziennego użytku [3,74] oraz dostępu do usług bankowych [3,38]. W dalszej kolejności badani wskazują na bliskość urzędu pocztowego [3,33]. Najmniej zadowoleni są, podobnie jak badani ze Starego Miasta, z bliskości punktów oferujących drobne usługi [2,84].

Tabela 4 Potrzeby seniorów a dostępność do infrastruktury handlowo-usługowej w obu rewitalizowanych dzielnicach. Na zielono zaznaczono elementy nasycone (przewaga dostępności nad potrzebą) a na czerwono elementy deficytowe (przewaga potrzeby nad dostępnością)

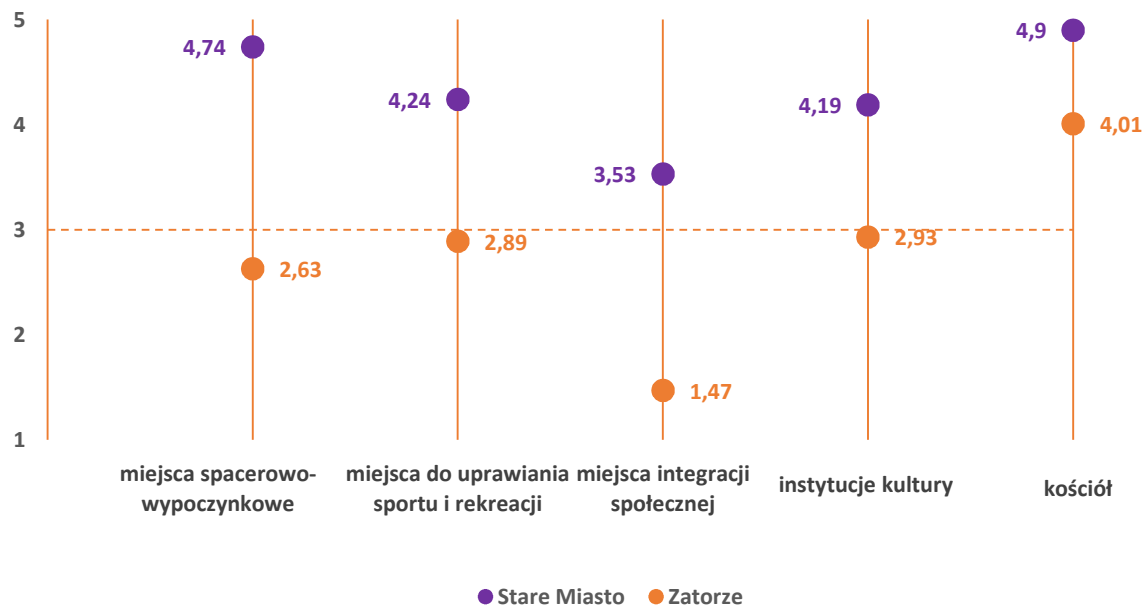
Element infrastruktury	Średnia odpowiedzi		
	dostępność	potrzeba	różnica
STARE MIASTO			
sklepy z artykułami codziennego użytku	4,42	4,69	-0,27
drobne usługi	3,6	3,38	0,22
usługi bankowe	4,83	3,35	1,48
urząd pocztowy	4,66	3,96	0,7
ZATORZE			
sklepy z artykułami codziennego użytku	3,74	4,14	-0,4
drobne usługi	2,84	3,44	-0,6
usługi bankowe	3,38	3,26	0,12
urząd pocztowy	3,33	3,58	-0,25

Z analizy różnic w ocenie potrzeb i dostępności poszczególnych elementów wynika, że obszarem deficytowym na Starym Mieście są sklepy z artykułami codziennego użytku [-0,27; przewaga potrzeby nad dostępnością]. Na Zatorzu aż 3 na 4 elementy są deficytowe: sklepy z artykułami codziennego użytku [-0,4], dostęp do drobnych usług [-0,6] oraz urząd pocztowy [-0,25]. Wysoki jest natomiast poziom nasycenia usługami bankowymi na Starym Mieście [+1,48; przewaga dostępności nad potrzebami]. Jest to również jedyny element „nasycony” w dzielnicy Zatorze [+0,12].

Dostępność infrastruktury społeczno-kulturalnej

Zapytaliśmy respondentów o wypowiedź na temat dostępności elementów infrastruktury społeczno-kulturalnej, czyli: (1) miejsc spacerowo-wypoczynkowych (np. parki, skwerki, inne tereny zielone); (2) miejsc do uprawiania sportu i rekreacji (np. baseny, boiska, hale sportowe, itd.); (3) miejsc integracji społecznej (np. świetlice, domy sąsiedzkie, itd.); (4) instytucji kultury (teatry, muzea, kina, biblioteki) oraz (5) kościoła.

Wykres 14 Dostępność infrastruktury społeczno-kulturalnej w obu rewitalizowanych dzielnicach



Ankietowani ze Starego Miasta najlepiej oceniają dostępność kościoła [4,9] a także miejsc spacerowo-wypoczynkowych [4,74]. Znacznie gorzej, ale nadal dobrze wypadają oceny dostępności miejsc i obiektów rekreacyjno-sportowych [4,24] oraz instytucji kultury [4,19]. Najniżej na Starym Mieście oceniana jest dostępność do infrastruktury umożliwiającej integrację społeczną mieszkańców [3,53]. Nadal jednak wektory wszystkich ocenianych elementów sugerują wysoką bądź umiarkowaną dostępność w tej dzielnicy.

Znacznie gorzej wypadają oceny dostępności na Zatorzu w tej baterii elementów. Aż 4 na 5 elementów sytuuje się poniżej średniej 3, co oznacza niedostateczny poziom dostępności. Najlepiej oceniany jest dostęp do kościoła, podobnie jak w przypadku Starego Miasta [4,01]. W następnej kolejności są instytucje kultury oraz miejsca do uprawiania sportu i rekreacji [odpowiednio: 2,93 oraz 2,89]. Nieznacznie niżej ankietowani wskazują poziom dostępności miejsc spacerowo-wypoczynkowych [2,63]. Zdecydowanie najgorzej ocenianym elementem są miejsca integracji społecznej, jak np. świetlice bądź domy sąsiedzkie. Średnia na poziomie 1,47 wskazuje raczej na zupełny brak takich miejsc.

Tabela 5 Potrzeby seniorów a dostępność do infrastruktury społeczno-kulturalnej w obu rewitalizowanych dzielnicach. Na zielono zaznaczono elementy nasycone (przewaga dostępności nad potrzebą) a na czerwono elementy deficytowe (przewaga potrzeby nad dostępnością)

Element infrastruktury	Średnia odpowiedzi		
	dostępność	potrzeba	różnica
STARE MIASTO			
miejsca spacerowo-wypoczynkowe	4,74	4,41	0,33
miejsca do uprawiania sportu i rekreacji	4,24	3,06	1,18
miejsca integracji społecznej	3,53	2,54	0,99
instytucje kultury	4,19	3,1	1,09
kościół	4,9	4,15	0,75

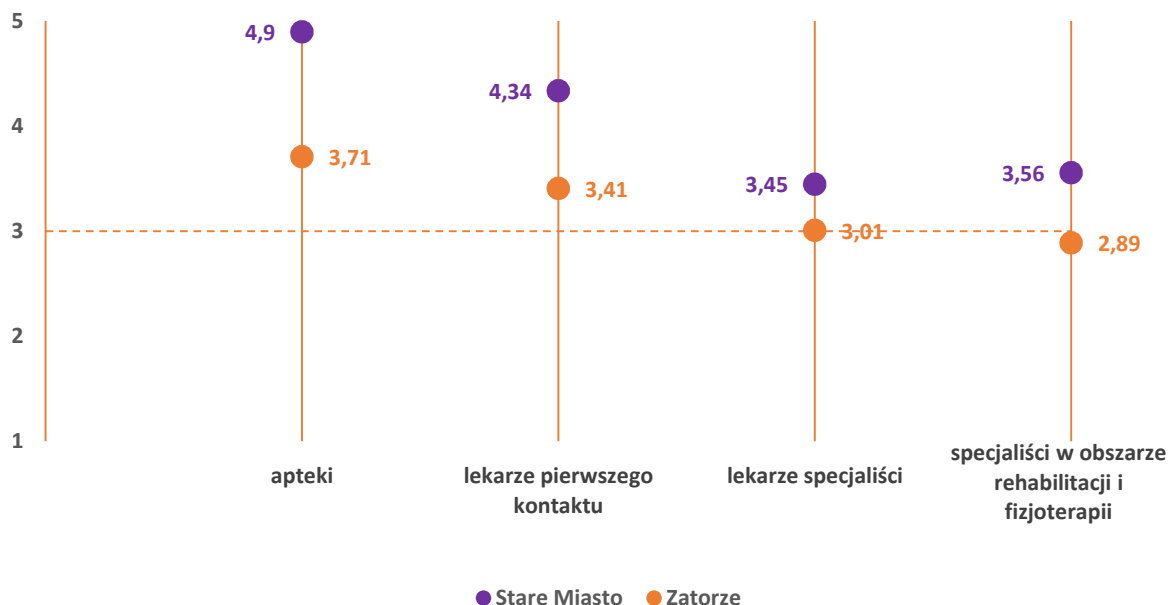
ZATORZE			
miejsca spacerowo-wypoczynkowe	2,63	4,12	-1,49
miejsca do uprawiania sportu i rekreacji	2,89	3,52	-0,63
miejsca integracji społecznej	1,47	3,69	-2,22
instytucje kultury	2,93	3,36	-0,43
kościół	4,01	3,73	0,28

Aż 4 na 5 analizowanych elementów na Zatorzu jest obszarem deficytowym. Poszczególne elementy różnią się „siłą” swojej niedostępności. Jak można się spodziewać najbardziej brakuje seniorom z Zatorza miejsc integracji społecznej [-2,22] oraz miejsc spacerowo-wypoczynkowych [-1,49]. W dalszej kolejności na liście deficytów w dzielnicy wymieniane są miejsca do uprawiania sportu i rekreacji [-0,63] oraz instytucje kultury [-0,43].

Odpowiedzi respondentów ze Starego Miasta wskazują natomiast na nasycenie infrastrukturą społeczno-kulturalną. Najwyższy wskaźnik nasycenia obserwujemy w zakresie miejsc do uprawiania sportu i rekreacji [+1,18] oraz instytucji kultury [+1,09].

Dostępność usług opiekuńczo-zdrowotnych

Wykres 15 Dostępność usług opiekuńczo-zdrowotnych w obu rewitalizowanych dzielnicach



Mając na uwadze specyfikę badanej grupy zdecydowaliśmy zapytać respondentów o dostępność infrastruktury opiekuńczo-zdrowotnej w ich dzielnicach. Pytaliśmy o poziom dostępności następujących elementów: (1) aptek; (2) lekarzy pierwszego kontaktu; (3) lekarzy specjalistów a także (4) specjalistów w obszarze rehabilitacji i fizjoterapii.

Respondenci ze Starego Miasta raczej dobrze oceniają dostępność wszystkich analizowanych elementów. Najwyższa dostępność dotyczy aptek [4,9] oraz lekarzy

pierwszego kontaktu, czyli *de facto* przychodni [4,34]. Dostępność lekarzy specjalistów i specjalistów w obszarze rehabilitacji i fizjoterapii seniorzy oceniają umiarkowanie, ale nadal pozytywnie [odpowiednio: 3,56 i 3,45].

Analiza dostępności na Zatorzu wskazuje na niższą postrzeganą dostępność elementów usług opiekuńczo-zdrowotnych. Najwyżej oceniana jest dostępność, podobnie jak na Starym Mieście, aptek [3,71] oraz lekarzy pierwszego kontaktu [3,41]. Ambiwalentne oceny uzyskują elementy dostępności do specjalistycznych usług opiekuńczo-zdrowotnych. W tym przypadku dostęp do lekarzy specjalistów jest nieznacznie lepiej oceniany [3,01] niż dostęp do specjalistów z zakresu rehabilitacji i fizjoterapii [2,89].

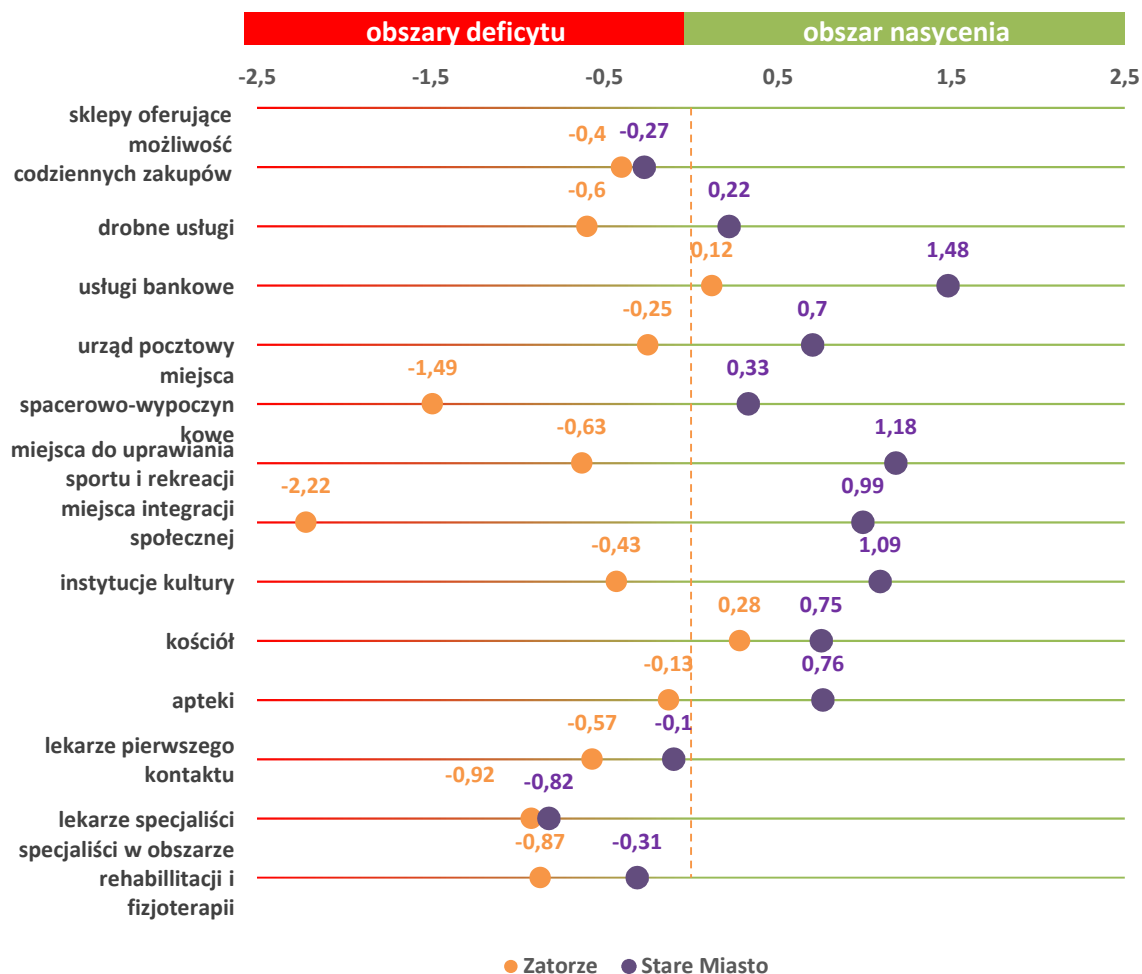
Tabela 6 Potrzeby seniorów a dostępność do usług opiekuńczo-zdrowotnych w obu rewitalizowanych dzielnicach. Na zielono zaznaczono elementy nasycone (przewaga dostępności nad potrzebą) a na czerwono elementy deficytowe (przewaga potrzeby nad dostępnością)

Element infrastruktury	Średnia odpowiedzi		
	dostępność	potrzeba	różnica
STARE MIASTO			
apteki	4,9	4,14	0,76
lekarze pierwszego kontaktu	4,34	4,44	-0,1
lekarze specjaliści	3,45	4,27	-0,82
specjaliści w obszarze rehabilitacji i fizjoterapii	3,56	3,87	-0,31
ZATORZE			
apteki	3,71	3,84	-0,13
lekarze pierwszego kontaktu	3,41	3,98	-0,57
lekarze specjaliści	3,01	3,93	-0,92
specjaliści w obszarze rehabilitacji i fizjoterapii	2,89	3,76	-0,87

Niemal wszystkie elementy w obu dzielnicach zostały uznane za deficytowe. Jedynie poziom nasycenia aptekami na Starym Mieście jest zadowalający [+0,76; przewaga dostępności nad potrzebą]. Największe braki widoczne są w zakresie dostępu do lekarzy specjalistów – zarówno na Starym Mieście [-0,82] jak i Zatorzu [-0,92].

Obszary nasycenia i deficytu infrastruktury miejskiej w kontekście potrzeb seniorów

Wykres 16 Obszary nasycenia i deficytu infrastrukturą miejską w obu rewitalizowanych dzielnicach. Wartości dodatnie to elementy nasycone (przewaga dostępności nad potrzebą) a wartości ujemne to elementy deficytowe (przewaga potrzeby nad dostępnością)



Naniesienie wszystkich analizowanych elementów na wykres pozwala czytelnie zwizualizować obszary deficytów i nasycenia infrastrukturą w obu dzielnicach. Należy zauważyć, że deficyty występują głównie w dzielnicy Zatorze. Jedynie dwa elementy poziomem dostępności odpowiadają na zapotrzebowanie seniorów – kościół [+0,28] oraz usługi bankowe [+0,12]. Do najbardziej deficytowych natomiast należą: miejsca integracji społecznej [-2,22], miejsca spacerowo-wypoczynkowe [-1,49] oraz dostęp do opieki specjalistycznej [-0,92].

W dzielnicy Stare Miasto można odnaleźć cztery obszary deficytowe z czego trzy z nich związane są z dostępem do usług opiekuńczo-zdrowotnych. Najbardziej deficytowy jest dostęp do lekarzy specjalistów [-0,82]. Warto zwrócić uwagę również na inny element – dostęp do sklepów oferujących możliwość zakupów codziennego użytku również nie odpowiada zapotrzebowaniu seniorów ze Starego Miasta [-0,27]. Obszarami najbardziej nasyconymi są natomiast: usługi bankowe [+1,48], miejsca do uprawiania sportu i rekreacji [+1,18] oraz instytucje kultury [+1,09].

Zapytaliśmy również seniorów o spontaniczne (bez użycia predefiniowanej listy elementów) wskazanie tej usługi miejskiej, którą uznają za deficytową w swoim miejscu zamieszkania, biorąc pod uwagę własne potrzeby. Wiele wymienionych elementów znalazło się na predefiniowanej liście, więc nie zostały uwzględnione w poniższej analizie. Uwzględniliśmy jedynie nowe wskazania bądź konkretniejsze wskazania elementów już

badanych, np. specjalistycznych sklepów bądź usług.

Respondenci ze Starego Miasta skupili się na elementach architektury użytkowej, jak np. braku ławek w parkach, braku dostatecznej ilości koszy na śmieci a także toalet publicznych. Jeżeli zaś chodzi o sieć handlowo-usługową najbardziej pożądane byłyby sklepy rybne, mięsne oraz pralnia dla mieszkańców. Bardzo dużo wskazań skupiło się na braku wielkopowierzchniowego sklepu w dzielnicy, który ułatwiłoby codzienne zakupy. Mniej liczne odpowiedzi precyzowały oczekiwania względem dodatkowych miejsc rekreacji i zabawy dla dzieci, np. place zabaw, świetlica oraz dla dorosłych: siłownię pod chmurką. Także wskazywano na brak parkingów. Parę mniej sprecyzowanych wskazań dotyczyło dowartościowania infrastruktury gastronomiczno-usługowej w okolicach placu Hallera. Wyrażały się one również w takich sformułowaniach, m. in. jak: „więcej życia na Starówce”.

Badani z Zatorza adresują wiele konkretnych kwestii, które wychodzą poza predefiniowaną listę usług miejskich. Wskazują przede wszystkim na potrzebę uporządkowania dzielnicy, a zwłaszcza terenów działkowych oraz okolic Kanału Młyńskiego (Milenu). Można odnieść wrażenie, że istotnym problemem dzielnicy jest właściwe „zagospodarowanie” nie tylko przestrzeni miejskiej, ale również czasu wolnego dzieci i młodzieży. Wyrazem tych pragnień jest formułowana potrzeba większej ilości „bezpiecznych terenów zielonych”, „ławeczek”, skwerków, „boisk sportowych” oraz „miejsc spacerowo-wypoczynkowych”. Wielokrotnie, oprócz stworzenia boiska dla młodzieży, pada oczekiwanie świetlicy osiedlowej. Dodatkowo starsi mieszkańcy oczekiwaliby: (1) instalacji paneli wygłuszających hałas od torów kolejowych, (2) progów zwalniających na ulicach oraz (3) ułatwień dla osób niepełnosprawnych.

PODSUMOWANIE

Dostępność poszczególnych elementów infrastruktury miejskiej jest istotnym czynnikiem determinującym postrzeganie przez seniorów jakości życia w dzielnicach.

Szczegółowa analiza poziomów dostępności poszczególnych elementów infrastruktury, zwłaszcza w kontekście potrzeb specyficznej, analizowanej grupy badanych, wskazała na konkretne obszary deficytów w poszczególnych dzielnicach.

Zdecydowana ich większość lokuje się na Zatorzu, a stosunkowo dobre oceny w zakresie niektórych elementów w tej dzielnicy spowodowane są najprawdopodobniej fizyczną bliskością infrastruktury sąsiednich dzielnic (w tym Starego Miasta). Wyniki potwierdzają, że Zatorze jest niemal pozbawione zaplecza instytucjonalnego, a ze względu na fizyczną izolację, ale również bariery o charakterze społecznym i mentalnym, Stare Miasto i sąsiednie dzielnice nie mogą pełnić roli zastępczej we wszystkich obszarach życia codziennego mieszkańców. Zatem niezbędnym jest skupienie działań wokół pewnych inicjatyw, wprowadzających w tę dzielnicę podstawową infrastrukturę miejską – zarówno tę twardą (ulice, chodniki), małą (ławki, oświetlenie, kosze na śmieci, place zabaw, skwerki), ale również, a może przede wszystkim, tę o charakterze integracyjno-społecznym, np. długo wyczekiwaną świetlicę młodzieżową bądź sąsiedzką.

Stosunek i oczekiwania wobec rewitalizacji

Ocena dotychczasowych działań rewitalizacyjnych

Niewiele ponad połowa respondentów ze Starego Miasta słyszała o działaniach rewitalizacyjnych z lat 2009-13 [55,2%]. Badani, zanim odpowiedzieli na to pytanie, zostali zapoznani z definicją rewitalizacji, aby mieli równą możliwość zweryfikowania wiedzy o procesach dziejących się w ich dzielnicy.

Tabela 7 Wiedza o działaniach rewitalizacyjnych na Starym Mieście w latach 2009-2013 wśród wybranych grup społeczno-demograficznych. Wyróżniono najwyższe średnie w obrębie poszczególnych kategorii. Uwaga: wyniki tylko dla respondentów ze Starego Miasta

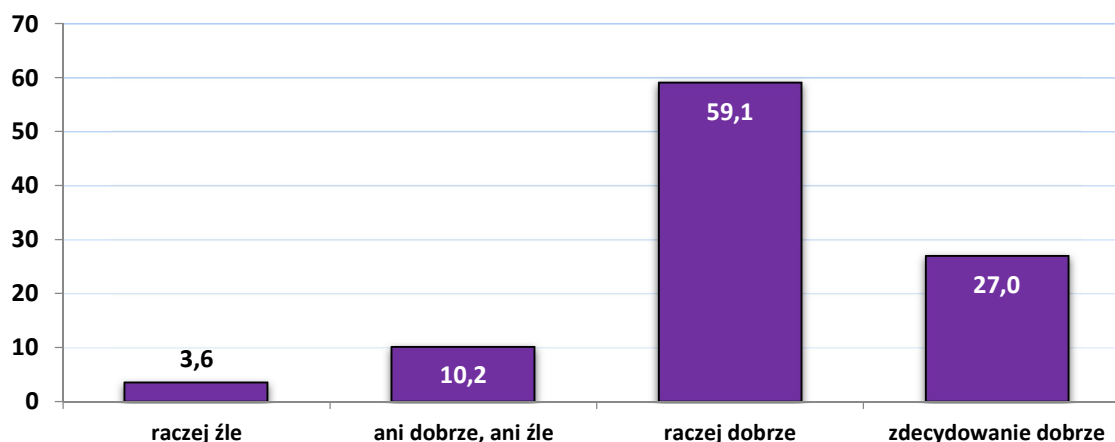
Kategoria społeczno-demograficzna	Odsetek deklarujących znajomość działań	Kategoria społeczno-demograficzna	Odsetek deklarujących znajomość działań
WIEK		DOCHÓD NA OSOBĘ NETTO	
55-64 lata	56,4	mniej niż 500 złotych	34,8
65-74 lata	60,4	501-2000 złotych	58,8
powyżej 75 lat	39,0	2001-4000 złotych	73,6
PŁEĆ		NIEPEŁNOSPRAWNOŚĆ	
kobieta	51,0	tak	46,7
mężczyzna	60,6	nie	59,4
WYKSZTAŁCENIE		DŁUGOŚĆ ZAMIESZKANIA	
podstawowe	46,2	od urodzenia	40,0
zawodowe	45,3	co najmniej połowa życia	56,0
średnie	62,9	krócej niż połowę życia	61,2
wyższe	76,9		
AKTYWNOŚĆ SPOŁECZNA		KLIENCI MOPS	
0 aktywności	42,8	tak	37,5
1-2 aktywności	67,0	nie	56,8
3-5 aktywności	82,6		

Niektóre grupy społeczno-demograficzne szerzej niż inne deklarowały wiedzę na temat przeszłych działań. Można zauważyć pewne prawidłowości w odpowiedziach. Wiedza na temat rewitalizacji wzrasta wraz z zamożnością i wykształceniem seniorów. Wśród najzamożniejszych i najwyżej wykształconych odsetek znajomości przeszłych działań rewitalizacyjnych wyniósł mniej więcej $\frac{3}{4}$ próby seniorów ze Starego Miasta [odpowiednio: 73,6% oraz 76,9%]. Bardziej aktywni mieszkańcy – deklarujący więcej od przeciętnej aktywności społecznych – również są bardziej poinformowani. Ci najaktywniejsi (3-5 aktywności w ciągu ostatniego roku) notują najwyższy odsetek ze wszystkich analizowanych kategorii [82,6%].

Deklarujących najniższą wiedzę o istnieniu działań rewitalizacyjnych można odnaleźć wśród najbiedniejszych [34,8%], najstarszej grupy badanych (powyżej 75 lat)

[39%], klientów MOPS [37,5%] oraz mieszkańców mieszkających w dzielnicy od urodzenia [40%], ale także – w mniejszym stopniu – wśród osób niepełnosprawnych [46,7%].

Wykres 17 Ocena dotychczasowych działań rewitalizacyjnych (w latach 2009-2013) na Starym Mieście. Uwaga: wyniki tylko dla respondentów ze Starego Miasta



Spośród badanych ze Starego Miasta, którzy deklarowali wiedzę na temat rewitalizacji, w sumie ponad 86% pozytywnie ocenia cały proces, z czego co trzeci z badanych w sposób zdecydowanie pozytywny [27%].

W przeciwieństwie do poprzedniego analizowanego pytania, w przypadku oceny działań rewitalizacyjnych nie ma żadnych istotnych różnicowań ze względu na kategorie społeczno-demograficzne.

Nieliczni mieszkańcy, którzy wykazali niezadowolenie z dotychczasowych procesów rewitalizacyjnych, byli w większości rozczarowani ze względu na pominięcie konkretnych propozycji remontów, np. ulic bądź kamienic, w których zamieszkują. Jeden respondent zwrócił uwagę na niedostateczną ilość środków będących do dyspozycji mieszkańców.

Oczekiwania względem nadchodzących działań rewitalizacyjnych

Na końcu kwestionariusza zadaliśmy respondentom pytanie o ich oczekiwania względem nadchodzących działań rewitalizacyjnych. Na podstawie odpowiedzi z obu dzielnic można zauważyć, że seniorzy skupiają się raczej na technicznym charakterze rewitalizacji, pomijając, bądź nie będąc świadomymi, także społecznego wymiaru działań rewitalizacyjnych. Z drugiej strony wskazuje to, jak wiele jest jeszcze, w percepcji mieszkańców, do zrobienia od strony poprawy twardej infrastruktury miejskiej.

Jednym z najważniejszych oczekiwań na Starym Mieście jest (dalsza) poprawa elewacji budynków i remonty klatek schodowych. Niektórzy badani oprócz wskazania na

tę kwestię, wyjaśniają, że mogłoby się to odbyć dzięki zwiększeniu dotacji na remonty i elewacje dla wspólnot mieszkaniowych bądź organizację konkursów dla wspólnot o te środki. Dalsze komentarze poświęcone są bardziej ogólnej kwestii – poprawy estetyki całej dzielnicy. Wśród tych wskazań zawierają się oczekiwania większej dbałości o: (1) altany śmietnikowe, (2) porządek na podwórkach, (3) czystość chodników a także (4) uporządkowanie terenów zielonych, np. poprzez kompleksową rewitalizację parku miejskiego. Kwestie estetyczne uzupełnione są o funkcje użytkowe. Mieszkańcy zgłaszają potrzebę remontów chodników, kanalizacji burzowej czy budowę podjazdów dla osób niepełnosprawnych. W kwestii utrzymania porządku publicznego część postulatów skupiała się na zapewnieniu większej ilości patroli policyjnych ze względu na „chuliganów” obecnych w dzielnicy.

Innym wątkiem tematycznym jest skierowanie działań w kierunku „ożywienia” Starówki poprzez poprawę infrastruktury gastronomiczno-obługowej (kawiarnie, restauracje), likwidację nadmiernej ilości tzw. „lumpeksów”. Przede wszystkim jednak efektem działań rewitalizacyjnych powinno być przyciągnięcie mieszkańców Tczewa i turystów do częstszego korzystania z oferty i atrakcji Starówki.

Jako na ciągle nierozwiązany problem, respondenci wskazują również brak centralnego ogrzewania w większości budynków mieszkalnych w dzielnicy. Zwracają również uwagę w tym kontekście na kwestię nielegalnego palenia odpadami i trującego smogu.

Badani z Zatorza, z racji tego, że pierwszy etap rewitalizacji ich ominął, skupiają się w jeszcze większym stopniu na twardej infrastrukturze. W pierwszej kolejności stawiają na remonty dróg oraz chodników w dzielnicy oraz uporządkowanie terenów działkowych i zagospodarowanie okolic Milenu (np. oświetlenie, postawienie ławek i koszy na śmieci). Ciągle istotną kwestią na osiedlu jest zapewnienie zaplecza infrastrukturalnego dla dzieci i młodzieży – boiska, placów zabaw oraz świetlicy.

PODSUMOWANIE

Niewiele ponad połowa ankietowanych seniorów ze Starego Miasta deklarowała wiedzę na temat przeszłych działań rewitalizacyjnych. Należy uznać ten wynik za rozczarowujący. Można jedynie domniemywać z dużym prawdopodobieństwem, że włącznie z osobami młodszymi niż 55 lat, odsetek ten byłby wyższy.

Wyniki rozpowszechnienia działań rewitalizacyjnych w ramach poszczególnych grup społeczno-demograficznych można uznać za pewne wskazówki, kto powinien być głównym odbiorcą kampanii informacyjnej angażującej mieszkańców w przyszłe działania. Dane ilościowe dają podstawę, by podejrzewać, że zasadniczą trudność będzie stanowiło zaangażowanie w działania partycypacyjne grup zagrożonych ubóstwem i innymi wkluczeniami społecznymi. To na nich trzeba nakierować działania integrujące i animujące lokalne społeczności. Być może zaangażowanie agend Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej usprawniłoby efekty działań partycypacyjnych w tej grupie na początkowym etapie procesu.

Warto zauważyć, że generalnie dotychczasowe procesy rewitalizacyjne spotkały się z dużym poparciem społecznym i jako proces – oceniane są raczej dobrze. Jednocześnie seniorzy – w kontekście dalszych prac – nadal podnoszą kwestie raczej infrastrukturalne (twarde) niż miękkie, społeczne. Wynika to najprawdopodobniej z niewiedzy o tym, jaki charakter mogą przyjąć działania rewitalizacyjne, ale także z nadal wysokich zaniedbań infrastrukturalnych w obu dzielnicach, czyli wysokiego poziomu oczekiwań społecznych, zwłaszcza na Zatorzu.

CZĘŚĆ JAKOŚCIOWA:

Badanie fokusowe różnorodnych grup społecznych w rewitalizowanych dzielnicach



Stare Miasto. Historia niedokończonych rewitalizacji

Mieszkańcy mają **ambiwalentny stosunek do dotychczasowych działań miasta mających na celu rewitalizację Starego Miasta**. W ich odczuciu zmiany są widoczne, ale nie zawsze są zgodne z ich oczekiwaniami, często też fasadowe i wprowadzane w sposób chaotyczny. Opinie mieszkańców rozpięte są na kontinuum od zdecydowanego dystansu do zrealizowanych już zadań po poczucie sukcesu, że miasto zmienia swój charakter. Generalnie jednak ocena tego, co dzieje się na Starym Mieście jest krytyczna i jako taka powinna zostać uwzględniona w planowaniu polityki zmiany społecznej w dzielnicy. Może też posłużyć jako komentarz do wykorzystania na etapie formułowania planów działań rewitalizacyjnych na Zatorzu.

„Jest ładniej”, mówią mieszkańcy, podkreślając najbardziej wyraźną zmianę Starego Miasta in plus. Rewitalizacja sprawiła, że „jest lepiej niż było”, a nawet „poszło bardzo do przodu”, przede wszystkim w estetyce dzielnicy, a przez to też w ogólnym odbiorze tej części miasta przez mieszkańców. Ta zmiana to dla niektórych jednak jedynie „odbicie od dna”. Zauważona poprawa jest postrzegana przede wszystkim jako początek procesu, którego przebieg ma być długotrwały.

W tle tej dyskusji toczy się **cicha walka o strukturę socjo-demograficzną, czy też wręcz klasową, mieszkańców**. Procesy rewitalizacyjne skutkują często zmianą specyfiki mieszkańców dzielnic. W przypadku Starego Miasta ta zmiana miałaby przede wszystkim dotyczyć „wypychania” z tej części Tczewa mieszkańców doświadczających splotu problemów społecznych, często bezrobotnych, nadużywających alkoholu i pozostających w konflikcie z prawem. W ich miejsce mieliby natomiast pojawić się „nowi mieszkańcy”, aspirująca młoda klasa średnia, sprawiająca mniej problemów w społeczności lokalnej niż „patologia”. Władze miasta powinny uważnie przyglądać się tym zmianom, starając się nie dopuścić do nadmiernej i przyspieszonej zmiany tkanki dzielnicy (kierując się pobudkami ekonomicznymi), oferując wsparcie potrzebującym i przede wszystkim pracując nad wzmożeniem integracji społecznej w dzielnicy. Konsekwencje zaniechań w tym obszarze mogą być – jak zresztą słusznie zauważają sami badani – bardzo dotkliwe.

Ja pracuję i żyję na Starym Mieście, ale są tu też rodziny, których nie stać na różne rzeczy. Jak się przeprowadzałem na Stare Miasto, to były komentarze „o matko, coś Ty zrobił, tam sami pijacy przecież”. Że niby idziemy na największą patologię w mieście. Kiedyś, fakt, było źle, dużo mieszkań socjalnych. Ci starzy to albo poumierali, albo siedzą w więzieniach. Ale idą następne pokolenia. Ciągłe jakaś inna ulica ma najgorszą opinię, a to Zamkowa, a to Szopena. To faktycznie często są skupiska problemów.

Jak się nic nie zmienia, to 60% wyrośnie na agresji. Wiadomo, że to z różnych powodów teraz tak jest. Głównie dlatego, że to było skupisko mieszkań socjalnych i

komunalnych. Na Czyżykowo i Suchostrzygi się ludzie przenosili i tam mieli własność. A Stare Miasto to trochę jak Dolne Miasto w Gdańsku. (...) Kiedyś goniłem dzieciaki, że mi kradli jabłka z ogrodu. Teraz chciałbym dać nawet te jabłka jakiemuś dzieciakowi, ale naprawdę nie ma żadnych dzieci na Starym Mieście. Sami starzy ludzie. I to jest strasznie smutne, że nikt już nie gra w piłkę.

Pytani o skojarzenia ze Starym Miastem badani, wskazując na plusy, przede wszystkim akcentują element tradycji obecny w dzielnicy, stary klimat i atmosferę tej części miasta. **Stare Miasto ma charakteryzować wolniejszy tryb życia i duch przeszłości, nadający Tczewowi walor miasta z historią.** To też jest jeden z czynników, dzięki któremu część mieszkańców odczuwa dumę z miasta i chętnie prezentuje je gościom. Docenia się też to, że władze miasta przykładają większą wagę do zachowania czystości w dzielnicy, szczególnie po dokonaniu serii remontów kamienic. Do tego dochodzą drobne, ale zauważalne zmiany, takie jak np. dbałość o roślinność.

Zmiany na Starym Mieście mają być przede wszystkim widoczne dla osób, które tam na co dzień nie mieszkają. Część badanych – głównie seniorzy – jest zdania, że miasto można z dumą pokazywać gościom spoza Tczewa. Atrakcyjne są nie tylko ogólne zmiany w estetyce dzielnicy, ale też np. rozwinięcie infrastruktury dla rowerzystów. W szczególności docenia się organizację w mieście festynów i dni miejskich, jak np. Święta Ulicy. Wprawdzie mieszkańcy mówią, że nie wiedzą, kto i w jaki sposób organizował to wydarzenie, z jego odbycia się są bardzo zadowoleni i wyraźnie formułują postulat zwiększenia częstotliwości tego rodzaju wydarzeń na Starym Mieście.

Jednocześnie z pewnym dystansem badani odnoszą się do Tczewa jako miasta mogącego składać mieszkańcom ofertę uczestnictwa w życiu w przestrzeni publicznej. „To jest Tczew, nie Kazimierz” (nad Wisłą), mówi jedna z badanych, wieszcząca rozwój miasta, ale na ograniczoną skalę i w dłuższej perspektywie czasowej. Wraz ze zmianą zwyczajów mieszkańców (w tym: zwiększenia chęci funkcjonowania w społeczności lokalnej) sytuacja w mieście ma się poprawić. Docelowo **„dobrze” ma być za 5-10 lat, a beneficjentami tej przemiany mają stać się ci, którzy przetrwają aktualny trudny okres dla dzielnicy.**

Ogólny wydźwięk opinii o zmianach na Starym Mieście jest negatywny. Mieszkańcy uważają, że **dzielnica się „zepsuła”, nie ma w niej życia i nie ma powodu, by na tym terenie przebywać.** Wiele krytycznych głosów badani wyrażają o pl. Hallera („powoli zamienia się w lumpa”, co stanowi wyraźne nawiązanie do popularności sklepów z odzieżą używaną), bardzo niezadowoleni są też z propozycji kulturalnych i rozrywkowych dzielnicy. Wszystkie dzielnicowe braki – a jest ich, w odczuciu badanych, wiele – sprawiają, że Stare Miasto nie jest atrakcyjnym miejscem do odwiedzania, pozycjonowanym znacznie słabiej niż inne dzielnice (przede wszystkim Suchostrzygi i Czyżykowo).

Symptomatic wymierania (nadal? jeszcze?) dzielnicy jest zarówno brak ciekawej oferty kulturalnej czy miejsc spotkań, jak i uwiędnięty handel. Wielu badanych **Stare Miasto jawi się jak źle zarządzana, pozostawiona sama sobie część miasta, na którą lokalne**

władze nie mają pomysłu. Do dzielnicy przylgnęła przez to łątka społecznej i kulturalnej pustyni, której nie udaje się sensownie animować. Niedobrze przyjmowane są też rozwiązania stawiania nowych czy remontowania starych budynków bez rozważenia sensowności wprowadzenia towarzyszących im rozwiązań uspołeczniających przestrzeń, takich jak choćby place zabaw.

Zdaniem wielu badanych zmiany na Starym Mieście mają charakter symboliczny i dotyczą głównie fasad budynków. Rozmówcy mają świadomość, że przyczyny tego stanu rzeczy są skomplikowane, w tym sensie ich ocena tego, co dzieje się w dzielnicy, nie jest wprost uderzeniem w prowadzone działania rewitalizacyjne, co raczej stanowi pokłosie trwającej od lat sytuacji. Nie zmienia to faktu, że również zadania mające na celu zmianę charakteru Starego Miasta bywają oceniane bardzo krytycznie, także w porównaniu do sytuacji w innych ośrodkach o podobnej skali.

Nic się nie dzieje. Nawet jak goście przyjeżdżają z innych miast, no to co pokazać? Punkty z grammi hazardowymi, lumpeksy? O 18.00 to jakby bomba biologiczna wybuchła. Jeszcze o 19.00 ludzie wychodzą z kościoła.

Na początek lata strzelą dwa fajerwerki, a potem nic. Nawet na koniec lata nic nie ma. Ja jeżdżę na koncerty do Pruszcza Gdańskiego, tam się mnóstwo rzeczy dzieje. Na Kaszubach zresztą też, wystarczy się przejechać do Stężycy. Nasza marina? No żart.

Na negatywną ocenę Starego Miasta jako miejsca do życia wpływa **niedobór oferty iwentowej**. Z jednej strony badani akcentują bardzo niski poziom zaangażowania w życie lokalnej społeczności mieszkańców, z drugiej mają sceptyczny stosunek do działań lokalnych władz i instytucji, niedbających – w ich odczuciu – o stworzenie atrakcyjnej oferty dla potencjalnych uczestników. Jako przykłady wydarzeń animujących lokalną społeczność i ożywiających przestrzeń Starego Miasta podaje się Pchli Targ czy wspomniane już Święto Ulicy.

Niejednoznacznie oceniane są zmiany, jeśli chodzi o ofertę wydarzeń kulturalnych. Raczej pozytywnie badani odnoszą się do działań Centrum Kultury i Sztuki w Tczewie (to ta instytucja cieszy się największą rozpoznawalnością), ale jednocześnie podkreślają, że należy w większym stopniu wykorzystać jej potencjał, także w celu generalnego ożywienia tej części Starego Miasta. Wśród sugerowanych rozwiązań mogących animować życie kulturalne w mieście pojawia się też oddanie młodym ludziom przestrzeni koncertowej, najlepiej w połączeniu ze zorganizowaniem niewymuszonych lokalizacji kawiarnianych. Jednocześnie badani dość trafnie zwracają uwagę na polski, a może pomorski, **problem niechęci do uczestnictwa w socjalizowaniu się z innymi w miejscach publicznych**.

Jeśli chodzi o ofertę kulturalno-rozrywkową, to są może dwa miejsca, gdzie można w normalnej atmosferze wypić kawę czy piwo. Coś jest takiego na Pomorzu. Bo jak byliśmy w Krakowie, to tych miejsc jest mnóstwo, a w Gdańsku nad Motławą o

godzinie 20 w ogóle nie ma klienteli. Podejście czy sposób życia jest tu chyba jakieś inne. Mentalność polska jest dziwna. Za granicą chodzi po lokalach, całą noc mógłby chodzić. W Polsce, tylko jak wróci, zamyka się w domu.

Problemy Starego Miasta badani wiążą z **regresem działalności handlowej i usługowej**. W ich odczuciu dziś nie ma wielu powodów, dla których warto przyjeżdżać na Stare Miasto, zaś sami mieszkańcy wybierają korzystanie z oferty w innych dzielnicach. O ile wcześniej (często mówi się o perspektywie kilkunastu lat) „wszystko można było kupić”, zmiany w tej części miasta uruchomiły nieodwrócony do dziś proces zamykania sklepów i przenoszenia aktywności gospodarczej poza Stare Miasto. Dla wielu mieszkańców jednak większą bolączką niż np. brak dyskontu w najbliższej okolicy jest zajęcie przestrzeni w dzielnicy przez sklepy z odzieżą używaną czy punkty z automatami do gier.

Garść krytycznych uwag formułuje się też względem polityki komunikacyjnej miasta. Badani nie są na przykład przekonani do **pomysłu zmniejszenia liczby miejsc parkingowych**. Argumentują to dodatkowo faktem braku proponowania alternatywnych rozwiązań, jak choćby budowy parkingu podziemnego. Zdaniem części osób (tu zdania są podzielone) brakuje też pomysłu na zbliżenie komunikacji publicznej w newralgiczne punkty Starego Miasta – na pewno warto rozważyć pogłębienie skali konsultacji z mieszkańcami w tej kwestii, generalnie promując w mieście rozwijanie transportu publicznego. Jeden z badanych zwrócił też uwagę na niską jakość miejskiego taboru.

Nie wszystkim mieszkańcom przypadają do gustu zmiany w przestrzeni Starego Miasta, w tym nawiązująca do tradycji nawierzchnia brukowa. Problematyczny wydaje się tu przede wszystkim fakt braku przekonania mieszkańców do wprowadzenia tego rodzaju zmiany. Wydaje się, że kwestia przywrócenia tradycyjnego charakteru dzielnicy powinna – podobnie jak szereg innych kwestii – być z mieszkańcami dyskutowana, tak by mieli okazję zrozumieć, dlaczego dane zmiany są na Starym Mieście są wprowadzane, jaki jest ich sens i jakie są potencjalne korzyści. Słabość tego procesu skutkuje przekonaniem, że **„po kocich łbach nie da się chodzić”, a zrealizowana zmiana to „wyrzucenie milionów w błoto”**.

Podobny problem dotyczy zmiany wyglądu elewacji budynków. Mieszkańcy relacjonują spory z miejskim architektem i niemożność osiągnięcia kompromisu w zakresie tego, jaka powinna być skala i charakter prowadzonego remontu. Kłopoty generuje też generalnie ciągle **niski standard zamieszkiwania oraz wysokie czynsze**, co w odczuciu mieszkańców sprawia, że mieszkanie na Starym Mieście nie jest ekonomicznie rozsądne. Do tego dochodzi, z jednej strony, problem z ogrzewaniem budynków i wykorzystywanie w tym celu produktów i materiałów do tego celu nieprzeznaczonych, z drugiej zaś brak rozwiązań mających na celu wymuszenie na mieszkańcach dbałość o porządek, w tym gospodarowanie altanami śmietnikowymi. Za temat tabu uważa się z kolei miejskie szalety – ich niedobór, niski standard i wysoki koszt użycia.

Poza formułowaniem krytycznych ocen badani mają **wiele pomysłów i sugestii zmian, jakie warto wprowadzić w przestrzeń Starego Miasta**. Zebraliśmy je i

uporządkowaliśmy w syntetyczne zestawienie. Wśród propozycji wyróżnić należy:

- (1) Wprowadzenie instytucji menedżera na Starym Mieście – specjalisty, który zajmował się będzie wyłącznie specyfiką i problemami dzielnicy i wspierał organizowanie życia dzielnicy.
- (2) Wzmocnienie kontaktów z sąsiedzkimi miastami i adaptowanie udanych pomysłów rewitalizacyjnych.
- (3) Położenie nacisku na rewitalizację „zaułków” i „zakątków”, tj. przestrzeni dotąd niezrewitalizowanych, najczęściej położonych poza głównymi szlakami miejskimi.
- (4) Ubezpieczenie i monitorowanie miejskich inwestycji, przy jednoczesnym weryfikowaniu uszkodzeń i zniszczeń oraz ich usuwaniu.
- (5) Wzmoczenie wsparcia dla lokalnej przedsiębiorczości (głównie działalność rozrywkowa / gastronomiczna / kulturalna), w celu ożywienia przestrzeni publicznej (np. w drodze obniżki podatku od nieruchomości). Jako przykład podaje się Starogard Gdański.
- (6) Stworzenie pomysłów na promocję wydarzeń na Starym Mieście – we współpracy z lokalnymi instytucjami kultury, przedsiębiorcami, artystami etc. Dodatkowo ożywienie w tym celu współpracy z lokalnymi mediami.
- (7) Zaproszenie do współpracy w mieście artystów, także „amatorów”. Celem byłoby zachęcenie mieszkańców do korzystania z oferty rozrywkowej w dzielnicy.
- (8) Opracowanie strategicznego programu wykorzystania pustostanów (we współpracy z właścicielami prywatnymi) i zracjonalizowanie polityki mieszkaniowej miasta.
- (9) Zaplanowanie dodatkowej ilości / lepsze wykorzystanie istniejących terenów zielonych w dzielnicy. Mogłyby one np. służyć jako place zabaw dla dzieci.

Zapomniane Zatorze. Jak przywrócić dzielnicę miastu?

Rewitalizacja na Zatorzu z różnych względów może okazać się trudniejszym zadaniem niż analogiczne działania prowadzone na Starym Mieście. Wynika to z dużych zaniedbań w tej części miasta, w tym **wieloletniego braku doświadczeń pracy animacyjnej czy też pewnego rodzaju geograficznego wyłączenia tej przestrzeni z miasta**. Nie zmienia to faktu, że decyzja o rewitalizowaniu Zatorza jest właściwa, a tak miasto, jak i jego mieszkańcy mogą na skutecznie wprowadzonej zmianie wiele zyskać.

O ile Stare Miasto bywa nazywane kulturalną czy społeczną pustynią, do Zatorza taka łątką przylgnęła znacznie wcześniej, będzie też trudniejsza do zdjęcia. O tej części miasta niemal powszechnie mówi się, że „**nic się w niej nie dzieje**”, „**nic nie ma**” i „**nie ma tam po co chodzić**”. Towarzyszy temu – czego zapewne wszyscy w mieście są świadomi – zła opinia dzielnicy niebezpiecznej, do której lepiej nie trafić nawet przez przypadek. W oczywisty sposób są to opinie przesadzone i w pewnym sensie krzywdzące. Z pewnością też ich nasilenie nie ułatwia wprowadzania zmian w ten element miejskiej tkanki.

Mieszkańców Zatorza cechuje wysoki poziom nieufności, czego dowodem są choćby dane pozyskane od mieszkających w dzielnicy seniorów (zreferowane w pierwszej części raportu). Zapomnienie dzielnicy przekłada się na frustrację mieszkańców, wyłączonych w pewnym sensie z miejskiego organizmu, potrzebujących przywrócenia do tego świata i lepszego z nim połączenia. Wydaje się, że Zatorze potrzebuje – posługującym się językiem marketingowym – lepszego PR-u. By jednak tak się stało, faktycznie w dzielnicy potrzebne jest wprowadzenie szeregu zmian.

Opinia o Kozen jest taka, że co rano przyjeżdża policja i zbiera trupy w workach. Jak ludzie słyszą, że się ktoś tu przeprowadza, to pytają „a co się stało?!”. Jest bardzo dużo biedy, bo skończyła się praca. Nie ma kolejarza, który nie pije. Nic nie ma dla dzieciaków. Widać, że jak my coś robimy, a przyjdzie ich chmara, to są bardzo zainteresowani.

Zawsze bali się do nas przychodzić. Jak chodziłam do innej szkoły, jeszcze mieszkając na Górkach, to mówiono o tych chłopcach z Kozenu że oni są niebezpieczni, że lepiej się nie trzymać z nimi. Później, gdy powiedziałam nauczycielce swojej, że się przeprowadzamy na Kozen, to ona się zmartwiła i zapytała się, czy mamy problemy w domu.

Człowiek zawsze miał stracha tam chodzić. To jedna z gorszych dzielnic i tam się za bardzo nie wybieramy. To jest taka dzielnica gangowa. Młodzież tam mieszka taka agresywna. Kolega tam kupił działkę i postawił budynek, to jak wrócił po jakimś czasie, to tam nie zostało nic. Normalnie wszystko rozkradzione, okna powybijane. Dużo pieniędzy na tym stracił, żeby to skończyć i jakoś zabezpieczyć. To było z 4 lata temu.

Wprowadzenie skutecznej zmiany na Zatorze zależy od kilku czynników, przede wszystkim **przełamania zamkniętego kręgu złej narracji o dzielnicy, ale też zdecydowanego pogłębienia pracy animacyjnej**, czego głównym elementem powinno być postawienie na rozbudowanie infrastruktury społecznej, w tym miejsc do uprawiania sportu, świetlicy środowiskowej, domu kultury etc.

Z rozmów, jakie przeprowadziliśmy, wynika dosyć wyraźnie, że na Zatorzu **potencjał społecznościowy jest silny**, być może silniejszy niż na Starym Mieście (niestety jest on również dość głęboko schowany, na razie trudno dostępny). Może to wynikać choćby ze specyficznej, quasi-wiejskiej formy organizacji życia społecznego w dzielnicy².

Nie należy jednak diagnozy Zatorza ograniczać do wylistowania znanych problemów dzielnicy. Wydaje się, że powodzenie działań rewitalizacyjnych zależy w dużej mierze od rozpoznania mocnych stron tej części miasta, umożliwiających wystartowanie procesu społecznej zmiany. Jeśli na Starym Mieście ma on być długotrwały, w naturalny sposób na podobny stan rzeczy należy przygotować się na Zatorzu. W pierwszej kolejności niezbędna będzie praca nad przełamywaniem negatywnych stereotypów o dzielnicy, ale też destrukcyjnego autostereotypu, który jest silny u znacznej liczby mieszkańców.

Być może w pracy nad rewitalizacją tego obszaru warto wsłuchać się w głos mieszkańców, przywołując **czasy przeszłe, gdy mieszkańcy chętnie spędzali czas korzystając z terenów zielonych, głównie okolic Kanału Młyńskiego**. Taka obecność w przestrzeni dzielnicy miała silną moc integrującą, dziś praktycznie zredukowaną do zera. Oczywiście przywróceniu Zatorzu takiej funkcji jest trudne, co wynika nie tyle ze specyfiki dzielnicy, co generalnie współczesnych przemian społecznych, w tym specyfiki budowania relacji z sąsiadami. Tym niemniej wydaje się, że krokiem w dobrą stronę byłoby podejmowanie działań mających na celu ożywianie tego rodzaju aktywności.

Mimo pewnego geograficznego odcięcia Zatorza od pozostałych dzielnic w mieście mieszkańcy doceniają jego w praktyce centralne położenie, ale też towarzyszący temu specyficznemu ułożeniu ciszę i spokój. Obecnie problemem jest przede wszystkim brak miejsc, które oferowałyby możliwość spędzenia czasu poza domem, czy szerzej atrofie sektora instytucjonalnego.

Głównymi „ofiarami” tego stanu rzeczy są **ludzie młodzi**, poszukujący przestrzeni, w której mogą spotkać się z innymi, spędzić czas, niekiedy też uciec od problemów życia rodzinnego. To szczególnie ludzie młodzi odczuwają brak społecznego zagospodarowania, w tym możliwości odnalezienia się w życiu w najbliższym otoczeniu, czyli właśnie w dzielnicy. I to im w największym stopniu zapewnić trzeba dostęp do różnego rodzaju aktywności. Nie wiąże się to też ze szczególnie wysokim kosztem takiego wsparcia. Wielu młodych mieszkańców Zatorza będzie bardzo usatysfakcjonowanych zapewnieniem prostej infrastruktury sportowej (np. parkour) czy możliwości tworzenia własnej sztuki (np. murale).

² Szerzej piszemy o tej kwestii w kolejnym rozdziale.

Poziom wyżej są oczekiwania, by w dzielnicy powstało boisko, na którym można np. grać w piłkę nożną. Dyskusja o tej inwestycji wywołała skądinąd ciekawą dyskusję o **możliwości stworzenia systemu miejskich rozgrywek piłkarskich**, w których rywalizowałyby ze sobą drużyny z różnych dzielnic. Wydaje się, że odpowiednio zaplanowane, takie działanie mogłoby spełnić kilka funkcji – po pierwsze zaoferować możliwość podjęcia aktywności sportowej młodzieży, po drugie zaspokoić naturalną potrzebę rywalizacji, po trzecie nauczyć młodych ludzi szacunku do przeciwnika, po czwarte rozbroić plemienne konflikty i napięcia, które są w mieście silne (m. in. z uwagi na przywiązanie do innych symboli sportowych, vide spór kibiców Arki Gdynia i Lechii Gdańsk).

Warto pamiętać, by działania dla młodzieży były koordynowane przez doświadczonych animatorów. Dotyczy to też wsparcia dla działalności instytucjonalnej (np. w świetlicy środowiskowej). W praktyce oznacza to **konieczność stworzenia etatów dla pracowników, którzy będą pracować razem z młodzieżą** (szczególnie wówczas, gdy tego potrzebuje). Wydaje się, że dla młodych ludzi przyjazny rodzaj wsparcia może pełnić funkcję terapeutyczną, wzmacniającą w procesie dorastania i radzenia sobie z problemami wchodzenia w dorosłość. Jest on też niewątpliwie potrzebny, by dyskutować z młodymi ludźmi o niekoniecznie fortunnych pomysłach, jakie wnoszą, np. by dzielnicowy mural wyrażał sprzeciw względem uchodźców z krajów muzułmańskich i walkę z nielegalną imigracją.

W dyskusji o Zatorzu charakteryzuje się je dwoma określeniami: „**zapomniane**” i „**zaniedbane**”. Towarzyszy temu słaba kondycja sektora mieszkaniowego (*de facto* brak możliwości poprawy tej sytuacji bez wsparcia miasta) czy prozaiczne, ale uciążliwe problemy, jak np. brak śmietników czy pojemników z workami na psie odchody. Zwiastunem zmian na Zatorzu jest działalność wspólnot lokalnych. Wymaga ona jednak dostrzeżenia, docenienia i wsparcia przez lokalne władze.

Zatorze to już jest całkowicie zapomniane. Upominamy się o to. Było wiosną spotkanie, ale na razie nic z tego nie wyszło. Zapomina się o miejscach, do których nikt nie zajdzie. To czuć, że to jest od dawna zaniedbane. Ale wystarczy dać trochę terenu zielonego i to zagospodarować, a od razu ludzie przyjdą i nikt nie będzie broił. (...) Miejsce ma potencjał, ale jeszcze nie jest odkryte. Tzn. za komuny dużo bardziej było dogłądane i myśmy się tam spotykali jako młodzież. Teraz raczej kąpieliska tam nie zrobią, bo Milen to są ścieki.

Kolej temu dała, temu odebrała, nikt się nie chce w to bawić. Tam nie ma gospodarza. Dopóki kolej dobrze funkcjonowała, ludzie mieli pracę i zarabiali, w dawnym okresie, to było dobrze. Ale to się po roku '89 skończyło. Jak tam nie będzie stworzonej infrastruktury, to będzie źle. (...) Pomysły są, tylko gorzej z przebicciem się do miasta. W sumie jest naprawdę smutno i nie widzę, żeby ktoś się tam cieszył. Dzieci nie mają co ze sobą robić. Wszystkie te miejsca są za daleko a na podwórkach wszędzie napisane – zakaz gry w piłkę, zakaz biegania, zakaz czegoś tam, same zakazy. Mielśmy takie sugerowane miejsce na takie aktywności, ale to jest właśnie teren PKP

i to odpadało od razu.

Nic o nas bez nas? Potencjały i ograniczenia aktywności oddolnej

Dobrze prowadzony proces rewitalizacji zakłada intensywną współpracę z mieszkańcami. Nie zawsze będą oni chętni do podejmowania działań wspólnie z miastem, często dlatego, że nie mają takich doświadczeń, boją się zaangażowania, nie potrafią poświęcić czasu na taki rodzaj aktywności lub po prostu nie mają na to ochoty. Nie zmienia to faktu, że należy na wiele sposobów zachęcać mieszkańców do włączenia się do zmiany w lokalnej społeczności, także po to, by pozyskać zwolenników dla określonej wizji tego, jak wyglądać ma dana część miasta.

Nie chodzi jednak tylko o aktywizowanie mieszkańców, ale przede wszystkim obserwowanie już dziejących się działań i sieciowanie ich w celu budowy silniejszych więzi w społeczności. W praktyce może to polegać na wyszukiwaniu lokalnych liderów, np. osób, które pielęgnują przydomowe ogródki, przerabiają altany czy remontują własnym kosztem budynki. Takie mapowanie lokalnej aktywności może posłużyć jako bezcenny kapitał do realizowania projektów mających na celu zmianę w społeczności. Brak efektów na tym polu będzie natomiast z dużym prawdopodobieństwem skutkował wystąpieniem **niechęci mieszkańców, tak barwnie wyrażonej w haśle NIMBY (ang.: Not In My Back Yard), czyli „nie na moim podwórku”.** W Polsce ta antywspólnotowa tradycja ma silne korzenie – tym większe należy położyć nakłady, by się z nią zmagać.

Na problem nieaktywności lokalnej społeczności zwraca uwagę wielu badanych. Nie da się ukryć, że sam proces rekrutacji do badań społecznych skutkuje włączeniem do tego procesu osób szczególnie aktywnych, zaangażowanych w życie wspólnoty, wyczulonych na konieczność prowadzenia działań mających na celu zmianę w społeczności. Ci rozmówcy diagnozują sytuację pesymistycznie, niestety również w dużej mierze trafnie.

Sąsiedzi to siedzą i nic nie robią. „Ale mnie strzyka, wiesz, może mi zakupy zrobisz, bo ja jestem stara i chora”. Albo mówią, że mają pieska i im wystarczy. Mężczyźni to już w ogóle. Nie wiem, może na ryby chodzą?

Ja lubię robić coś wokół swojego domu i chcę to robić, a cała ta społeczność jest przyzwyczajona do tego, że wszystko zrobi kolej. Jak przejechałem klatkę wodą z płynem, to trzy razy wyszedł mi zwrócić uwagę sąsiad, że zabieram komuś pracę i właściwie po co to robię. Przecież jest sprzątaczką i jestem jakaś dziwna. Chcę grabić wokół domu, ale tam jest taki mentalny problem. Praca to wstyd, nie wolno się udzielać społecznie.

Jednocześnie w myśl zasady, że kropla drąży skałę, sami mieszkańcy zauważają pozytywne zmiany. O ile kilka czy kilkanaście lat temu wspólnoty mieszkaniowe miały – jak sugeruje jeden z rozmówców – znajdować się w stanie agonalnym, przez lata ich

sytuacja znacznie się poprawiła, także w wymiarze estetycznym. **Mimo niechęci i oporu ze strony mieszkańców efekty pracy tych najmniejszych społeczności, czyli wspólnot w dzielnicach są widoczne i satysfakcjonujące.**

Inicjatorom i liderom tego procesu zmiany udało się zachęcić sąsiadów do ograniczenia roszczeń i poszerzenia zakresu sprawstwa. W efekcie np. podwórza nie są zalewane wodą przy okazji silnych ulew, a dotychczasowi liderzy w długiej perspektywie znajdują najpierw partnerów, a potem zastępców. Wprawdzie nie jest to proces mediowany przez lokalne władze, ale warto się tym dzielnicowym mikroprocesom zmiany dokładnie przyglądać.

Opisywana poprawa jest też możliwa w tych częściach dzielnicy, w których mieszkańcy **zyskują mieszkania na własność**. Wówczas skłonność inwestowania w budynek, który się zamieszkuje jest znacznie większa. Mobilizacją do dalszej pracy są też wszelkie formy uznania zewnętrznego, w tym nagrody, jakie mieszkańcy otrzymują w ramach konkursów na atrakcyjnie zagospodarowane sąsiedztwa. Sukcesywnie znika więc problem drobnych kradzieży, zarosniętych podwórek czy ogólnego braku dbałości o to, co dzieje się poza progiem mieszkania. Warto jednak podkreślić, że dotyczy to jedynie części wspólnot, a o ilościowej skali zmiany trudno mówić bez dedykowanej tylko tej kwestii analizy.

Potencjał działań oddolnych może, ale nie musi znajdować ustrukturyzowania instytucjonalnego, np. w postaci lokalnego stowarzyszenia. W Polsce znaczna część tego, co określamy mianem kapitału społecznego, manifestuje się w działaniach niesformalizowanych. To też pewna wskazówka dla władz samorządowych, by poza współpracą z instytucjami i animatorami przyglądać się wszystkim formom aktywności, które pozostają poza radarem sektora instytucji.

Problemem pozostaje łączenie potencjałów tych mikrowęzłów społecznościowych w miejskiej sieci. Wspólnoty nie są ponadsiadzkie, nie mają określonych celów wykraczających poza drobną przestrzeń w obrębie dzielnicy (budynek, ewentualnie kilka zgrupowanych budynków). Warto byłoby zastanowić się, jakie rozwiązania mogłyby wesprzeć łączenie tych aktywności i pomysłów, ich wzajemną wymianę czy synergę działań prowadzonych na szerszą skalę. Z pewnością wartościowym działaniem, jakie podejmuje w tym kontekście miasto, jest rozwijanie procesu konsultacji społecznych.

Efektom takich działań powinno też być **stopniowe osłabianie negatywnych postaw społecznych**, jakie ma większość mieszkańców rewitalizowanych dzielnic. Należy jednak pamiętać, że jest to problem uniwersalny, zakorzeniony w polskiej mentalności, wzmocniony neoliberalnym, nastawionym na sukces indywidualny procesem transformacji roku '89. W takich warunkach uruchamianie zaangażowania jest trudne, co bardzo trafnie zauważają badani.

Teraz jest mentalność taka, żeby się zamykać. Taki indywidualizm jest trudno pokonać, a jeśli już, to się robi ogromnym kosztem własnym. (...) Dzieci trzeba zachęcać, mówić do nich „spróbuj, weź”, a nie „nie dotykaj, zostaw to”. Uczymy je,

że one muszą się wyróżniać i dlatego młodzi dziś to każdy sobie. Ten pęd życia sprawia, że tak jest.

Jak się przeprowadzałam na Kozen, to słyszałam, że to jest takie wyizolowane getto, zamknięte za dworcem. I to jest prawda, ale to getto jest głównie w głowach. Po tych paru latach już to widzę, że ludzie są strasznie zamknięci, trudno do nich dotrzeć. (...) Niektórym poprzewracało się w głowach. W sensie takim, że porobili sobie te płotki, bramki i ktoś nie daj boże coś by zrobił albo wszedł, to jest od razu zakrzyczany.

Sprawne instytucje, żywa współpraca. Rola podmiotów lokalnych w procesie zmiany

Jakość działań rewitalizacyjnych mogą wspierać mieszkańcy, natomiast kluczowe znaczenie dla ich skuteczności ma sprawne działania instytucji, które tym procesem zarządzają. Wymieniamy je tu w liczbie mnogiej, nie znając do końca założeń i specyfiki prowadzonego w Tczewie procesu zmiany społecznej. Mamy jednak przekonanie, że rewitalizacja obejmuje bardzo **szeroki zakres zjawisk i wydarzeń, które nie mogą nie być koordynowane w większych sieciach, zespołach międzysektorowych, we współpracy instytucji dysponujących różnymi kompetencjami i zasobami.**

Z tego względu za kluczowe uznajemy sprawne działanie instytucji w celu ożywienia procesów zmiany w rewitalizowanych dzielnicach. Dotyczy to zarówno aktywności, w które zaangażowane są tylko instytucje, ale też relacji między instytucjami (czy, bardziej bezpośrednio, ich przedstawicielami) a mieszkańcami. W obu tych przypadkach dochodzi do sytuacji konfliktowych i napięć, które należy rozładowywać. Niestety z relacji badanych wynika, że **nad dobrymi praktykami współpracy przeważają przykłady działań źle koordynowanych, negatywnie wpływających na relacje między stronami.**

Wysłuchując się w głos mieszkańców, **po stronie pozytywów należy wymienić dostrzeżenie przez nich starań władz miasta o konsultację pomysłów, które mają być realizowane.** W tym kontekście pojawiają się pojedyncze opinie o tym, że mieszkańcy zaczynają otrzymywać wsparcie, a rządzący wychodzą z roli niedostępnych urzędników, swobodniej niż dotąd prowadząc dialog z mieszkańcami. Tej pozytywnej oceny nie zmienia fakt, że chętnych do konsultacji jest, przynajmniej na razie, niewiele.

Na tym jednak lista dostrzeżonych pozytywów się kończy. **Znacznie dłuższe natomiast jest zestawienie wątpliwości czy krytycznych ocen kierowanych pod adresem miejskiej polityki.** Wczytując się w te opinie warto jednak mieć na uwadze fakt, że badani często nie mają wiedzy o możliwościach, ale też ograniczeniach procesu rewitalizacji. Ponadto mając możliwość wyrażenia swoich wątpliwości i zgłoszenia problemów chętnie wskazują, jakie, ich zdaniem, słabości warto punktować, w mniejszym stopniu koncentrując się na dostrzeganych plusach.

Wśród uwag o tym, jak prowadzone są procesy zmiany w mieście na czoło wysuwa się kwestia **braku przełożenia głosu mieszkańców na faktyczne decyzje i późniejszą realizację określonych zadań.** Zdaniem badanych z kontaktu i podejmowanego dialogu niewiele wynika, a liderzy lokalnych społeczności niekoniecznie otrzymują stałe wsparcie ze strony władz.

Badani nie mają przekonania, że lokalny samorząd ma konkretny pomysł, strategiczną wizję nt. tego, co i jak należałoby w mieście zmienić. Na to nakładają się

wyobrażenia o słabej jakości kadr zaangażowanych w proces miejskiej transformacji czy niechęć do podejmowania współpracy – czy to na linii instytucja-instytucja, czy też instytucja-mieszkańcy.

Trzy razy dzwoniłam do Pana zajmującego się naprawą dróg. Poinformowałam, że jest coś nie tak, ale dlaczego musiałam tyle razy dzwonić? To dotyczy zresztą różnych spraw. Jedni na drugich spychają odpowiedzialność. Na przykład miasto mówi, że tego nie robi, bo to zepsuły TBS-y. Każdy patrzy na swoje, na swój teren. Na wszystko musi być pismo, nic nie można załatwić inaczej.

Współpraca z mieszkańcami miasta powinna polegać na tym, że wspiera się mieszkańców. A często umywa się ręce. Miasto mówi: „dogadajcie się”. Świetlica, która u nas powstaje, to dzięki dwóm osobom, które to wyszarpały. A u nas nie ma nic i to powinno wyglądać zupełnie inaczej.

Nasz budynek pęka. Jesteśmy wspólnotą i miasto powiedziało, że to wtedy nie bardzo może nam pomóc. Napisałyśmy pismo do konserwatora zabytków, to dostaliśmy odpowiedź, że mamy się zwrócić do Ministerstwa. Nas nie stać na zrobienie elewacji, jak w Muzeum Wisły. Zwróciliśmy się do Urzędu Miejskiego o pomoc, bo sami nie możemy pokryć takich kosztów. Chociaż częściowo potrzebujemy wsparcia. Komisja przysłała, obejrzała i na tym się skończyło.

Badani są sfrustrowani charakterem współpracy z instytucjami miejskimi. Z goryczą opowiadają o rewitalizacji jak o procesie poprawiania statystyk (np. stawianych w dzielnicy Ławek). W odczuciu rozmówców **rewitalizacja prowadzona bez współpracy z mieszkańcami jest niewykorzystaniem cennego potencjału lokalnej społeczności**. Napięcie między mieszkańcami a miejskimi instytucjami może też wynikać z faktu oczekiwań odnośnie realizacji określonych inwestycji, których z kolei miasto – z różnych powodów – nie finansuje. W przypadku Zatorza jest to np. rozczarowanie związane z modernizacją systemu grzewczego. Brak działań w tym zakresie sprawia, że mieszkańcy w jeszcze większym stopniu nie ufają lokalnym władzom, powtarzając, że „oni i tak tego nie zrobią”.

Świadomość ograniczonych możliwości, jakimi dysponuje miasto np. w odnawianiu budynków może przekładać się na silniejszą mobilizację i większą gotowość mieszkańców do samodzielnego poniesienia kosztów tego rodzaju inwestycji. Wówczas oczekiwania prowadzą się przede wszystkim do tego, by miasto zechciało złagodzić wytyczne konserwatora zabytków związane z prowadzonymi remontami czy udzieliło preferencyjnych kredytów na sfinansowanie zadania.

Na Zatorzu problem współpracy instytucjonalnej sprowadza się w znacznej mierze do niedobrych doświadczeń w relacji z Polskimi Kolejami Państwowymi, ale też **ogólnego chaosu zarządzania przestrzenią, a przynajmniej braku wiedzy na ten temat wśród mieszkańców**.

Na przykład sprawa płotu przy torach. Ostatnio sama widziałam, jak pani wyciągała dziecko spod torów. Tam nie ma w pewnym fragmencie w ogóle płotu, a tam mnóstwo pociągów jeździ. Wielki sztyd jest na dworcu: „zgłaszaj dzikie miejsca”. Mam wrażenie, że te miejsca są zgłaszane, a nic się z nimi nie robi.

Mamy problem z jakimiś głupimi trawnikami, bo nie wiadomo czyje one są – czy PKP, wspólnot, spółdzielni, miejskie czy prywatne. W związku z tym mamy problem, żeby do kogoś się zwrócić o koszenie wielkich chaszczy albo remont drogi. Dlatego też dużo ludzi rezygnuje z tego, żeby coś robić. Gdy okazuje się, że nic się nie dzieje po tylu interwencjach, to ludzie się wycofują.

Sprawne działania instytucji to także sensownie planowane działania promocyjne.

W tym aspekcie zdecydowanie warto posłuchać badanych. Nie było wśród nich „kulturalnych ekspertów”, tj. osób na co dzień aktywnych kulturalnie, zaangażowanych w funkcjonowanie środowisk artystycznych, dobrze znających specyfikę lokalnej sceny kulturalnej. Byli to za to zwykli – pod względem potrzeb kulturalnych – mieszkańcy, szczerze wyczekujący poszerzenia oferty, przede wszystkim jej lepszej, skuteczniejszej, szerzej zakrojonej promocji.

Czasem informacja dociera po fakcie i człowiek naprawdę się tym wkurza. Jesteśmy wygodni, leniwi i ta informacja powinna trafiać do nas. (...) To trzeba frontem i z dumą, jakieś punkty informacyjne, zajawki. Raz dostaliśmy jakieś informacje do skrzynek, to taki strzał był. Może jakaś aplikacja na komórki?

W kontekście oceny działań instytucjonalnych warto podkreślić **wysoką ocenę wystawianą podmiotom zajmującym się organizacją czasu wolnego wśród seniorów**. Starsi badani wymieniają w tym kontekście zajęcia organizowane przez Tczewski Uniwersytet Trzeciego Wieku, liczne zajęcia sportowo-taneczne i muzyczne, a także możliwość korzystania z grupowych wyjazdów do atrakcyjnych ośrodków, takich jak np. Łeba czy Stegna. Pozytywnie oceniona została też (także przez seniorów) działalność Forum Inicjatyw Społecznych, organizującego Bank Czasu³.

³ Warto jednak pamiętać, że celem badań nie była ocena konkretnych instytucji, co raczej mapowanie problemów charakterystycznych dla współpracy instytucjonalnej w ogóle. W tym sensie przedstawiona tu ocena ma raczej charakter dygresyjnego uzupełnienia, nie szczególnego wyróżnienia określonych elementów z sektora tczewskich instytucji kultury.

Włączyć wykluczonych. Polityka wsparcia i jej efekty

Pierwsze cztery fragmenty tej części raportu mają charakter ogólnej diagnozy problemów związanych z rewitalizacją. Ten i kolejne fragmenty opracowania stanowią uzupełnienie dotychczas przedstawionego opisu. Stanowią swoisty **aneks badawczy poświęcony problemom poszczególnych grup mieszkańców**, których perspektywę warto w szczególny sposób uwypuklić: osób wykluczonych, dzieci i młodzieży oraz przedsiębiorców.

Do tej pierwszej grupy zaliczamy klientów pomocy społecznej, wśród nich również osoby niepełnosprawne. Z rozmów, jakie przeprowadziliśmy z tymi badanymi, oprócz wątków poświęconych samej idei rewitalizacji, dyskutowaliśmy o szczególnej sytuacji, w jakiej się znajdują. Specyfikę tę wyznacza choćby fakt wyjątkowej sytuacji rodzinnej, np. samodzielnego prowadzenia gospodarstwa domowego przez badane (kobiety) z uwagi na areszt ich partnerów. Większość rozmówców boryka się z problemem bezrobocia, aktualnie korzystając z oferty wsparcia szkoleniowego w celu aktywizacji zawodowej i powrotu na rynek pracy. Ich narracja poświęcona przerwie w wykonywaniu pracy zawiera **charakterystyczne elementy, typowe dla biografii osób bezrobotnych, dodatkowo na wiele sposobów społecznie wykluczonych**.

Z pracą jest ciężko, bo pracodawcy są nastawieni anty. Jak wiedzą, że mamy dzieci, to wiedzą też, że będą problemy. Z reguły po ciąży to się nie wraca, czasem wiele lat. Ale chcemy wrócić na rynek pracy, dlatego jesteśmy tu na tych szkoleniach też. Te zajęcia są fajne, uczymy się na przykład asertywności. Takie umiejętności się przydają na pewno. (...) Problemem jest, że nie mamy opieki nad dziećmi. Więcej osób by na przykład na zajęcia przychodziło, ale nie mają z kim zostawić dzieci.

Trudnościom, z jakimi borykają się mieszkańcy na rynku pracy, towarzyszy problem mieszkaniowy. Możliwości finansowe naszych rozmówców są zbyt małe, by usamodzielnic się w tym aspekcie. W efekcie wynajmują oni mieszkania, często o niewielkim metrażu, dzieląc przestrzeń w gospodarstwie wieloosobowym. Dla przykładu: jedna z badanych mieszka z partnerem i siedmiorgiem dzieci). Wszyscy ci rozmówcy, którzy odczuwają problem mieszkaniowy, oczekują niecierpliwie na możliwość otrzymania wsparcia ze strony miasta. Uważają jednak, że ich indywidualne szanse np. na otrzymanie mieszkania komunalnego są nikłe. Część z nich jest bezpośrednio zagrożona bezdomnością – z uwagi na faktyczny brak wsparcia ze strony osób bliskich, utrzymujące się trudności finansowe i ryzyko wystąpienia sytuacji kryzysowej (np. niespodziewanej choroby).

Dla klientów pomocy społecznej rozwiązaniem, które rewolucjonizuje ich życie, stał się program Rodzina 500+. O ile na razie trudno szacować społeczne konsekwencje

wdrożenia tego programu w życie (tak pozytywne, jak i negatywne), ma on niewątpliwie natychmiastowy, pozytywny wpływ na życie ludzi ubogich, często żyjących w pętli kredytowej.

Ja spłacam wszystko. Gdyby nie to, to byłabym z dziećmi pod mostem. No i nie trzeba się zastanawiać, czy kupić to czy tamto. Wydatki na dzieci są dużo większe, bo nie żałujemy. Na przykład córce kupiłam nowy telefon, bo chciała. Netbooka mamy, telewizor.

Za te pieniądze wszystko można robić. Całe mieszkanie wymalowałam. Szczególnie że na początek to wszystko było wypłacone z nadpłaty. No i dobrze jest też mieć środki na czarną godzinę.

Paradoksalnym skutkiem wprowadzenia programu wsparcia finansowego polskich rodzin jest **uniezależnienie się dotychczasowych klientów pomocy społecznej od systemu**, w którym wcześniej funkcjonowali. „Dostajesz 500+ i nie błaznujesz”, mówi jeden z badanych, ceniący sobie możliwość niezależności od systemu pomocy społecznej, w tym przypadku reprezentowanego przez lokalny Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej.

Badani mają ambiwalentny stosunek do Ośrodka, z jednej strony doceniając możliwość otrzymywania wsparcia i opieki, z drugiej krytycznie odnosząc się do pracy niektórych pracowników socjalnych czy generalnie sceptycznie wypowiadając się na temat polskiego modelu pomocy społecznej.

W szkole i po lekcjach. Organizowanie oferty dla dzieci i młodzieży

Ważnym wymiarem działań rewitalizacyjnych jest wsparcie dla dzieci i młodzieży. Piszemy o nim również w jednym z wcześniejszych rozdziałów, charakteryzując sytuację nastolatków na Zatorzu.

Pierwszym, najważniejszym miejscem, w którym dzieci i młodzież mogą korzystać z kierowanej do nich oferty, jest w naturalny sposób szkoła. Ocena placówek edukacyjnych nie była wprawdzie przedmiotem badań, ale z rozmów – głównie z rodzicami – można wysnuć wniosek, że pełnią one w mieście nie tylko funkcje dydaktyczne, ale też wychowawcze. Badani doceniają też, że w placówkach poprawia się infrastruktura i uczniowie mają zapewnione warunki nie tylko do nauki, ale też rozwijania zainteresowań, czy spędzania wolnego czasu.

Polski model szkolny ogranicza jednak w dużej mierze aktywność dzieci i młodzieży do czasu lekcyjnego. W praktyce oznacza to, że **niezbędne w infrastrukturze poszczególnych dzielnic jest istnienie placówek innego typu niż szkoły.** Tu też zaczyna się problem, ponieważ zarówno na Starym Mieście, jak i Zatorzu występuje deficyt tego rodzaju oferty. Spośród rodziców prawdopodobnie nieliczne grono stara się spędzać aktywnie czas z dziećmi, ponadto młodzież gimnazjalna czy licealna preferuje przebywanie w gronie rówieśniczym niż kuratelę rodzicielską. Niezbędne jest więc tworzenie warunków do spędzania czasu wolnego w przestrzeniach (też instytucjonalnych), które mogą spełniać oczekiwania i potrzeby młodych ludzi.

Z jednej strony panuje opinia, że miejsc, w których młodzież może przebywać wspólnie z rówieśnikami, jest wiele, z drugiej pojawiają się wątpliwości, czy wszyscy mogą z tej oferty korzystać (ograniczenia finansowe związane np. z płatnością za zajęcia) i czy docelowo miejsc w poszczególnych placówkach jest wystarczająco dużo. Badani są zdania, że **infrastruktura czasu wolnego pozostaje niewystarczająca, a do tego nie jest w wystarczający sposób wspierana (głównie finansowo).**

Innym problemem związanym z działalnością organizowaną dla dzieci i młodzieży jest **skala informacji o tego rodzaju aktywnościach i możliwościach korzystania z nich.** Tu zarówno rodzice, jak i młodzież, z którą rozmawialiśmy, nie ma zbyt wiele wiedzy nt. sposobu organizacji zajęć. W efekcie skala uczestnictwa w nich może być ograniczona. Dla części osób niedostępna będzie bogata oferta parafialna z uwagi na niezgodność wyznawanych systemów wartości (w rodzinie i w kościele). Ten stan rzeczy może być problematyczny o tyle, że zdaniem jednego z badanych taki rodzaj (ciekawej) oferty powinien być proponowany nie tylko przez przedstawicieli związku wyznaniowego, ale przede wszystkim organizacje o charakterze świeckim (głównie miejskie).

Rozmowy zarówno z młodymi ludźmi, jak i rodzicami to w dużej mierze **narracja o**

braku – dostępnej infrastruktury, dobrej jakości usług publicznych, wsparcia dla organizacji czasu wolnego dzieci i młodzieży. Badani ze smutkiem konstatują np., że znikają podwórka, na których do niedawna młodzi ludzie spędzali czas wolny. W pewnym sensie zmiana, którą zauważają w swojej lokalnej społeczności, jest emanacją niebezpiecznej tendencji ogólnokrajowej. Polega ona na „wymazywaniu” dzieci z przestrzeni publicznej, zagospodarowywaniu jej w celu realizacji funkcji gospodarczych, ale po części też niwelowania niepokoju rodziców, niepewnych, gdzie akurat przebywają ich dzieci.

Szczególnie źle oceniana jest oferta dla młodzieży. O ile dla dzieci rodzice znajdują propozycje spędzania czasu wolnego, bardziej autonomiczni nastolatkwie pozostawieni są sami sobie. **Brak wsparcia instytucjonalnego sprawia, że pozostaje „siedzenie i szwendanie”, wglądnie „nicnierobienie” lub wizyty w galerii handlowej.** Aktywność w przestrzeni publicznej budzi też niezadowolenie i złość mieszkańców.

Jak jest zakaz gry w piłkę, to nie gramy. W tamte wakacje zbudowaliśmy sobie taką rampę na pl. Jedności, bo tam jest taki gładki asfalt i można jeździć. Ale taka pani w nas jajkami rzucała z okna, że hałasujemy. Bardzo rzadko zdarza się starsza osoba, która chwali albo cieszy się: „o, tak, fajnie w piłkę gracie”. Raczej inaczej: „gdzie wy gracie? Tam macie boisko. Zaraz na policję zadzwonię”. Takie coś nas wpienia. Wtedy już każdy robi to specjalnie, żeby zdenerwować te osoby.

Potrzebujemy więcej placów zabaw. Nie ma gdzie z dzieckiem wyjść. A na podwórkach, jak się dzieci bawią, to sąsiedzi wyzywają. Teraz są też samochody. Tam, gdzie dziś są place zabaw, przesiadują alkoholicy i nie można się bawić.

Wśród diskutowanych na spotkaniach wątków pojawiła się też kwestia braku – na terenie Starego Miasta – sklepów oferujących ubrania dla dzieci oraz – co bardzo istotne – **deficytu możliwości rodzinnego spędzania czasu.**

Generalnie dla rodzin oferty nie ma. Dom Kultury organizuje przedstawienia i spektakle, to jest dosyć prężne, starają się ściągać dzieci, ale nie jest to czysto rodzinne. Można iść z dziećmi do kina, ale takiej integracji, że siedzimy przy stolikach, to nie ma.

Krytycznie o mieście. W poszukiwaniu porozumienia z biznesem

Grupą społeczną najbardziej krytyczną względem zmian w mieście są przedsiębiorcy. Obie rozmowy z przedstawicielami tej społeczności wypełnione były pretensjami do lokalnych władz o kierunek rozwoju Starego Miasta (o Zatorzu praktycznie nie było mowy z uwagi na brak zainteresowania badanych tą częścią Tczewa). Z tego powodu należy czytać niniejszy opis z pewnym dystansem i świadomością, że **niezbędne są pogłębione konsultacje z przedstawicielami świata biznesu w celu lepszego dostrojenia pomysłów, ale też wzajemnych oczekiwań mieszkańców i władz miasta**. Warto też tę krótką, ale pogłębioną charakterystykę zestawzić z opisem problemów prowadzenia działalności gospodarczej w mieście prezentowanej w innych fragmentach jakościowej części opracowania.

Punktem wyjścia w dyskusji z przedsiębiorcami jest przekonanie, że Tczew umiera od lat 90., gdy zaczęto realizować pomysły przez badanych nazywane „antysamochodowymi”. Efektem tego procesu miało być zniechęcenie mieszkańców i osób przyjeżdżających na Stare Miasto z innych dzielnic czy miejscowości do korzystania z dostępnej oferty. W konsekwencji miał zostać uruchomiony trwający do dziś proces wymierania handlu i ogólnego osłabienia oferty usługowej w tej części miasta.

Sklepy wykruszały się z latami. Ode mnie też klienci odeszli. Dziś się cieszę, że mam 300 PLN utargu. Nikt nam nie pomoże, ja w to nie wierzę. Można kolejny raz rozmawiać i to nic nie daje. (...) Dojazd jakiś musi być. Ja mam drugi punkt tej samej branży i jest dużo lepiej niż na Starym Mieście. Ale zaparkować tam można wszędzie, zawsze da radę się zatrzymać.

Zdaniem badanych w mieście **brakuje aktywnego podejścia do promocji działalności handlowo-usługowej na Starym Mieście, a ciężar tego rodzaju działań został przerzucony w inne części miasta**. Rozmówcy są sceptyczni względem miejskiego pomysłu na rewitalizację – dotyczy to zmiany nawierzchni w części dzielnicy czy proponowanych dobrych praktyk w kwestii estetyzacji Starego Miasta. Przedsiębiorcy nie widzą w tego rodzaju działaniach swojego interesu i z dystansem odnoszą się do pomysłów porządkowania miasta. Twierdzą, że to zastępczy wątek w debacie o problemach sektora w Tczewie, mający przykryć fakt utraty statusu dzielnicy „zakupowej” przez Stare Miasto.

Przedsiębiorcy bardzo silnie odczuwają brak wsparcia dla prowadzenia działalności na Starym Mieście i wprost artykułują związane z tym faktem oczekiwania. Do rangi symbolu urasta w tym kontekście opisana wyżej w tekście **„kwestia parkingowa”**. Rozmówcy relacjonują problemy z wypracowaniem stanowiska satysfakcjonującego w tej kwestii tak dla nich, jak i dla lokalnych władz. Wydaje się, że w tej sprawie możliwy byłby

kompromis, natomiast sytuacja przybrała postać konfliktu i z tego powodu poszukiwanie konsensusu jest utrudnione.

Niekorzystny obraz władz lokalnych w oczach przedsiębiorców jest wynikiem splotu okoliczności – przekonania, że **miasto mnoży niedogodności** (wysokie czynsze, blokowanie pomysłów przedsiębiorców, wizyty służb miejskich w lokalach gastronomicznych tuż po g. 22.00), **nie oferując realnych narzędzi wsparcia**. Tymczasem lokalni przedsiębiorcy oczekują – jak barwnie opowiada jeden z badanych – że to nie oni będą lokomotywą sprzyjającą rozwojowi, ale wagonikami w lokomotywie, w której jadą przedstawiciele miasta.

Jak chcemy działać, to miasto w ogóle nie wspiera. Chciałem zrobić remont elewacji, to miasto chciało ode mnie pieniędzy za to, że zajmuję teren rusztowaniem. To mówię, że mam to w nosie i zrobię to, co mogę, z drabiny. Cały czas robią pod górkę. Miasto powinno być bardziej wyrozumiałe i życzliwe, nie przeszkadzać.

Ja w biznesie jestem od 30 lat. Władza się zmienia, ale opór w mieście jest ciągle taki sam. Zawsze, jak ja, jako przedsiębiorca, chcę coś zrobić, to zawsze jest „nie”. Człowiek inwestycje przeprowadza, mieliśmy projekt, mieliśmy zgodę konserwatora zabytków i usłyszeliśmy „nie”. Od lat było to torpedowane. Ci którzy chcieli inwestować, zbastowali.

W gorzkich słowach jeden z badanych mówi, że „pójście na Stare Miasto to jest desperacja”. O problemach dzielnicy ma też świadczyć **trudność w ożywieniu oferty gastronomicznej i kulturalno-rozrywkowej**.

Oni mówią, że by tu widzieli restaurację, ale tu trzeba 2 albo 3 miliony, żeby to urządzić. Jest restauracja. Gdyby nie szykowali kateringów od czwartej rano, to dawno by padli. (...) I ciągle słyszymy, że nie ma instrumentów, żeby powstrzymać lumpeksy. To ja się pytam: kto ma te instrumenty? Trzeba zrobić podatek 2x w górę, jak ktoś chce handlować starymi szmatami i już ich nie ma. Stare Miasto to powinny być butiki, kafejki i restauracje, ale to trzeba kształtować.

Zdrowie i bezpieczeństwo. Diagnostyka uzupełniająca

Z wątków istotnych w kontekście działań rewitalizacyjnych, w niewielkim stopniu scharakteryzowanych we wcześniejszych fragmentach opracowania, warto przyjrzeć się dwóm zagadnieniom: bezpieczeństwu oraz zdrowiu. Obie te kwestie odgrywają istotną rolę w systemie wartości Polaków. Do obu przywiązuje się dużą wagę w życiu codziennym, obie w końcu zależne są od jakości sprawowanej polityki publicznej.

Kwestia zachowywania bezpieczeństwa ma w Polsce bardzo wysoką rangę, niekoniecznie adekwatną do skali problemu, tj. realnych zagrożeń, jakie mogą nas na co dzień spotkać. Z uwagi jednak na przypisywane temu zagadnieniu znaczenie warto przyjrzeć się, jak postrzegają sytuację w tym obszarze mieszkańcy rewitalizowanych dzielnic Tczewa. Tu – podobnie jak w przypadku szeregu innych wątków, które opisujemy – stosunek do lokalnego poziomu bezpieczeństwa jest zróżnicowany.

Generalnie rozmówcy są zdania, że **poziom bezpieczeństwa uległ w ostatnim okresie (kilku lat) poprawie**. W konsekwencji można czuć się bezpiecznie w miejscu zamieszkania, a stereotypy o tym, że Stare Miasto i Zatorze są dzielnicami niebezpiecznymi, stopniowo się zmieniają.

Dawniej to siedzieli panowie i strach było podejść, czy ktoś nie dostanie po głowie. Myślę, że zamknęli tych najgorszych i się spokojniej zrobiło. A teraz jest święty spokój. Zdarzają się tylko cały czas podchmieleni. (...) Na mojej ulicy nie ma problemu. Na pewno nie jest gorzej niż w innych dzielnicach. Ci, co mają przejść przez Stare Miasto, to mają pewnie takie same obawy, jak ja, kiedy muszę przejść przez Suchostrzygi. Na Bajkowym pewnie jest więcej kradzieży. A tak jest dlatego, że nie ma sąsiada.

Wiele osób nie czuje się jednak na tyle bezpiecznie, by przejść nad tą kwestią do porządku dziennego. Dotyczy to zarówno własnej aktywności, jak też wyobrażeń o sytuacji własnych dzieci. Zdaniem badanych w wielu miejscach nie działają kamery monitoringu miejskiego, co znacząco zwiększa ryzyko stania się ofiarą pobicia czy napadu rabunkowego. **Problemem staje się spadek zdolności sprawowania kontroli społecznej** – sąsiedzkiego mechanizmu umożliwiającego weryfikację zdarzeń jako niepokojących i podejmowania stosownej do sytuacji reakcji. Wraz ze zmianą struktury mieszkańców rewitalizowanych dzielnic ten mechanizm jest znacznie osłabiony.

Za niebezpieczne uznaje się też: agresywną jazdę kierowców, plemienne przywiązanie do barw klubów sportowych (mogące skutkować aktami agresjami skierowanymi w stronę osób utożsamiających się z inną drużyną), oraz nieprzewidywalne zachowania osób nadużywających środków odurzających.

W prowadzonych rozmowach wielokrotnie przewijał się wątek usług zdrowotnych.

Nie są to jednak dane, które umożliwiłyby pogłębioną analizę tego problemu w skali dzielnic czy miasta, szczególnie bez analizy instytucjonalnej placówek, w tym przeglądu dokumentacji i sprawozdań z działalności instytucji medycznych. Nie należy też w oparciu o tę krótką charakterystykę formułować opinii o konkretnych placówkach czy jakości ich pracy.

W skrócie można podsumować, że **mieszkańcy są relatywnie zadowoleni z oferty przychodni rejonowych i niezadowoleni z oferty szpitala**. W tym drugim przypadku przede wszystkim dlatego, że część usług nie jest świadczonych w Tczewie, a mieszkańcy czują się przymuszani do tego, by jeździć do Gdańska w celu otrzymania pilnie potrzebnych świadczeń zdrowotnych.

Córka parę lat temu złamała rączki, bo spadła na beton. Przyjechał szybko pan z pogotowia i mówi: „nie będziemy dziecka męczyć, helikopter i do Gdańska”. Tu często jest dwóch lekarzy, operują i szpital stoi. Nie udzieli się dzieciom pierwszej pomocy.

Jak mój syn sobie kolano rozciął, to powiedzieli, że szwów nie założą. Musiałam napisać oświadczenie, że się zgadzam, żeby zabieg przeprowadzono bez znieczulenia. (...) Opieka dziecięca chirurgiczna, no w ogóle tego nie ma. Można zapomnieć.

REKOMENDACJE BADAWCZE



Rekomendacje badawcze

PO PIERWSZE, proponujemy gruntowną lekturę raportu, także w kontekście innych dokumentów diagnostycznych, jakie Państwo posiadacie (w tym opracowania przygotowanego jesienią 2015 r. pt. „Stare Miasto i Zatorze. Diagnoza społeczna dzielnic”). Jednocześnie utrzymujemy w mocy postawione wówczas rekomendacje. Oferujemy również możliwość konsultacji z nami Państwa planów rewitalizacyjnych i wsparcie doradcze związane z planowanymi działaniami.

PO DRUGIE, sugerujemy wzmożenie procesu konsultacji społecznych i poszerzenie jego formuły. Z badań płynie wyraźny wniosek o możliwości rozwinięcia spektrum dialogu w mieście. Skuteczne będzie podejmowanie działań sieciujących, uwzględniających z jednej strony różnych interesariuszy zaangażowanych w prowadzenie procesu rewitalizacji, ale także odbiorców działań prowadzonych w mieście.

PO TRZECIE, proponujemy opracowanie strategii zawierającej listę kluczowych miejskich inwestycji, wraz z mapą drogową ich realizacji. Zachęcamy do rozważenia możliwości rozwinięcia oferty kulturalno-rozrywkowej, której efektem może być silniejsza obecność mieszkańców w przestrzeni publicznej, zwiększony poziom identyfikacji z lokalną społecznością oraz zwiększenie atrakcyjności turystycznej miasta.

PO CZWARTE, postulujemy wzmocnienie sektora edukacyjnego i postawienie na pracę animacyjną, przede wszystkim z młodzieżą. Stoimy na stanowisku, że stałe rozwijanie działań tego rodzaju aktywności z jednej strony zabezpiecza przed poszerzeniem się skali wykluczenia społecznego, z drugiej zaś stanowi kluczowy element miejskiej oferty, która powinna być dedykowana dla osób młodych.

PO PIĄTE, poszerzenie pola działań rewitalizacyjnych powinno uwzględniać możliwość uruchomienia zmiany na poziomie symbolicznym. W praktyce: widocznym zmianom w tkance miasta ma towarzyszyć zmiana przekonań mieszkańców – nie tylko liderów lokalnych społeczności, ale przede wszystkim tzw. „zwykłych ludzi”, przez lata nieaktywnych w życiu publicznym i wspólnotowym.

PO SZÓSTE, zachęcamy twórców miejskiej polityki publicznej do wzmocnienia lokalnych społeczności i tworzenia mechanizmów wspierających działania oddolne. Proponujemy w tym celu wzmożenie komunikacji i budowania relacji ze społecznościami, także tymi niesformalizowanymi, realizującymi działania ad hoc i w przestrzeni najbliższego zamieszkania.

PO SIÓDME, proponujemy realizację strategicznej analizy rozwiązań rewitalizacyjnych stosowanych w innych miastach w Polsce, przede wszystkim o podobnej skali i zlokalizowanych na terenie woj. pomorskiego. Kompleksowy przegląd pomysłów i propozycji realizowanych poza Tczewem ma docelowo skutkować wzbogaceniem wizji rewitalizacji prowadzonej w mieście.

PO ÓSME, postulujemy rozszerzenie oferty dla seniorów niekorzystających z istniejącej infrastruktury pomocowej. Wymaga to poszerzenia pracy animacyjnej i działań pracowników socjalnych w celu weryfikacji skali zapotrzebowania na usługi społeczne i dokładnego zmapowania miejsc, w których niezbędne byłoby świadczenie różnych form wsparcia.